Nr. 132 | Czwartek 13 (26) lipca 1906 roku. | Rok I.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9, (róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** rubie. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.

Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, k 10. za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914, **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krakow.-Przedmieście 53 i Biuro Ungra. Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** PP. C. Brzostowski i S. Jezierski, Puszkińska 35,

Dla uniknięcia zwłoki w otrzymywaniu „Dziennika Kijowskiego“ uprzejmie prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty na 2-gie półrocze i kwartał III-ci.

Nowoprzybywający prenumeratorzy otrzymają bezpłatnie początek drukującej się powieści T. Konczyńskiego „NAD GŁĘBIAMI“.

KALENDARZ.

13 (26) Czwart. — Małgorzaty P. M.
14 (27) Piątek — Bonawentury B. W. D. K.
15 (28) Sobota — Rozesł. Apost. Henryka Ces.
16 (29) Niedziela—N. M. P. Szkaplerznej.
17 (30) Poniedz.—Aleksego W., Westyny M.
18 (31) Wtorek — Szymona z Lipnicy W.
19 (1 sierpnia) Środa—Wincentego à Paulo W.

Wschód słońca o godz. 4 m. 18.
Zachód słońca o g. 7 m. 55.
Długość dnia godz. 15 m. 36.
Ubyło dnia godzin 0 m. 23.

Wschód księżyca o g. 11 m. 46 w.
Zachód księżyca o g. 11 m. 21 w.
Dnia 15 pierwsza kwadra o g. 9 m. 31 w.

Teatr letni Klubu kupieckiego. Towarzystwo artystów operow. Dziś: „Baron cygański“.
Ogród klubu kupieckiego. Dziś: koncert orkiestry pod batutą p. Bulleryana, początek o g. 8-ej wiecz.
Château des Fleurs. Dziś: „Wszyscy pragniemy miłości“.
Biblioteka Uniwersytecka od 10 do 3.
Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Kijów, d. 12 lipca.

Izba Państwowa została rozwiązana.

Rosya wkracza w okres reakcyi, kto wie—może represyi, może otwartej walki. Jakkolwiekbądź, stan obecny będzie tylko jednym z etapów, przez które przechodzić musi reformujące się państwo. Jest to zahamowaniem chwilowem rozpędzonego koła; o wstrzymaniu go zupełnem, o powrocie do dawnych czasów mowy być już nie może.

Zdają sobie z tego sprawę chyba wszyscy, którzy rozmyślnie nie zatykają sobie uszu i oczu i którzy świadomi są walk wolnościowych, jakie kiedykolwiek staczały narody.

Izba została rozwiązana, ale termin zwołania następnej jest już oznaczony.

Dziś, w chwili niepewności i oczekiwania, miejmy myśl ku temu terminowi zwróconą.

Nie wpadajmy w trwożliwe zniechęcenie i starajmy się robotą rozumną i celową przygotować nasze społeczeństwo do należytego spotkania nowego, prawdopodobnie bliskiego, okresu życia konstytucyjnego i parlamentarnego.

Mamy już trochę doświadczeń;—życie polityczne przyniosło nam dosyć wrażeń, nieco koniecznych rozczarowań, sporo wskazówek na przyszłość.

Chciejmy z tych wskazówek skorzystać, poprawić błędy, usunąć chwiejności i ustalić kierunek.

Czekają nas dalsze próby, głuche dni i potem nowe wybory...

Na 20 lutego 1907 r. zwołaną jest nowa Izba Państwowa.

J. Bartoszewicz.

Przegląd polityczny.

(Interwencya Austryi w Rosyi. — Sensacya, jaką wiadomość „Rossiji“ zrobiła w Wiedniu. — Protest prasy wiedeńskiej.— Możliwość interwencyi.—Polityka rządowa centrum katolickiego w Niemczech. — Nauka dla Polaków na Śląsku).

Najważniejszym wypadkiem chwili jest refleks spraw rosyjskich na Europę zachodnią. Zdaje zbliżać się decydująca chwila w rewolucyi rosyjskiej. Półurzędowy organ rosyjski „Rossija“ puścił w świat pogłoskę o możliwości interwencyi austryackiej w Rosyi. Granice, które „Rossija“ tej interwencyi zakreśla, zbiegają się dziwnym trafem z granicami Rzeczypospolitej Polskiej przed pierwszym rozbiorem. Wiadomość ta zrobiła w Wiedniu i w Berlinie ogromne wrażenie. Wystąpiono natychmiast z całym urzędowym aparatem zaprzeczeń — puszczono w świat wyrazy głębokiego oburzenia na dziennik rosyjski, który może nawet w najodleglejszem marzeniu przypuszczać taki ze strony Austryi krok niesłychany, oburzano się na wszystkie tony w Wiedniu, Berlinie i Kolonii, zaprzeczano wszystkiemu w myśl kryminalistycznej zasady: *si fecissi nega.*

Jest bowiem w tem nagłem świętem oburzeniu prasy niemieckiej półurzędowej dziwna przesada, jest jakoby złość z powodu przyłapania na gorącym uczynku, na złej intencyi. Z tego ferworu, z jakim „N. Fr. Presse“ — półurzędowy organ ministerstwa spraw zagranicznych w Wiedniu — „Berliner Tageblatt“, a nadewszystko półurzędowa kanclerska „Kölnische Zeitung“ zaprzecza pogłosce „Rossiji“, przypuszczać należy, że Niemcom było bardzo nie na rękę zdradzenie tej oddawna starannie przygotowywanej tajemnicy. Od pół roku już przebąkują o zamiarze Austryi wkroczenia na Ruś i o zamiarze Prus wkroczenia do Królestwa Polskiego. Od wielu miesięcy odbywają się przygotowywania dyplomatyczne, po nich następują zjazdy monarchów w Schönbrunnie, tajne układy, o których świat wtedy się zwykle dowiaduje, kiedy zamiary zamienią się w czyny. Wszystko wskazuje na to, że się szykują wielkie wypadki. Wiele przemawia za tem, że zmiany odbyć się mogą na naszej ziemi, że losy ważą się nasze.

A my nie przeczuwamy nawet jak bliską może jest ta chwila, ani jak doniosłe i dla naszego narodu historyczne gotują się wypadki.

Nie dziw, że każde uchylenie rąbka tajemnicy dyplomatycznej porusza do głębi nerwem narodowym i wstrząsa duszą narodu.

„N. Fr. Presse“ uważa, że wiadomość „Rossiji“ obliczona jest jedynie na opinię rosyjską jako presya na Izbę, aby nie doprowadziła walki z rządem rosyjskim do ostateczności, gdyż wówczas nastąpi interwencya austryacko-niemiecka. Nie mniej „N. Fr. Presse“ uważa tę wiadomość, ze względu na źródło z którego pochodzi, za nader doniosły fakt. Widzi w nim bowiem ważny objaw bezrządu, istniejącego w Rosyi. Czyż byłoby to możliwem, aby jakikolwiek dziennik w Austryi śmiał pisać o interwencyi obcego państwa w Austryi bez wyrazów najsilniejszego protestu. A cóż dopiero dziennik napół urzędowy, jak to uczyniła „Rossija“, mówiąc o interwencyi Austryi w krajach polskich w Rossyi.

Przytem zastrzega się cała prasa wiedeńska przeciw użyciu wojsk austryackich do tłumienia rewolucyi w Rosyi. Armia austryacka z pewnością nie będzie spełniała tych zarządzeń, których nie zechcą pełnić kozacy. A krew austryackich żołnierzy, ani pieniądz ludów Austryi nie jest na to, aby dusić nieszczęśliwy naród, walczący z absolutyzmem rządu. Fakt, że taka wiadomość mogła się w Petersburgu pojawić, świadczy o tem, że tam stracono równowagę moralną i wszelkie poczucie prawa.

Tak pompatycznie odrzuca prasa wiedeńska wszelką możliwość interwencyi austryackiej w krajach, graniczących z Austryą w Królestwie Polskiem i na Rusi.

Mimo to możliwość ta istnieje w całej pełni i nie jest wykluczonem, że ziści się mimo protestu prasy niemieckiej.

* * *

Usługi oddawane przez stronnictwo centrum katolickiego w Niemczech rządowi Rzeszy niemieckiej i rządowi pruskiemu, w wysokim stopniu zaniepokoiły szerokie masy ludności katolickiej w Niemczech. Na zebraniach wyborczych, na których obecnie posłowie centrum katolickiego zdają sprawę z swych czynności poselskich, wyrażono protest przeciw temu, żeby centrum miało nadal prowadzić politykę kanclerską. Koła wyborców katolickich w Niemczech nie są zadowolone ani z poparcia polityki kolonialnej, ani z poparcia żądań floty niemieckiej, ani z polityki finansowej, prowadzonej przez centrum, które dopomogło do przeprowadzenia reformy finansów o duchu Stenglowskim, to jest w celu przysporzenia rządowi niemieckiemu środków na politykę kolonialną i pomnożenie floty.

Centrum stało się dobrowolnie stronnictwem rządowem w Niemczech, na którem obecnie opiera się polityka kanclerska, podobnie jak się opierała na narodowo-liberałach i konserwatystach. To też poszczególne grupy interesów, na których opiera się centrum katolickie w Niemczech niedwuznacznie dały do zrozumienia kierownictwu centrum, że z tego dobrowolnego przyjęcia centrum do obozu rządowego stanowczo nie są zadowolone. Szczególniej potępiają wyborcy politykę finansową centrum, otwierającą rządowi nowe źródła dochodu kosztem obarczonych podatkami mas ludowych. Przemysłowcy katoliccy z Westfalii potępiają uchwalony podatek od tantiem, uchwalony stempel od kart, jazdy na kolejach i podwyższenie opłat pocztowych, katoliccy więksi właściciele na Śląsku i bogaci włościanie katoliccy potępiają wprowadzenie wyższych podatków od spadków, a robotnicy katoliccy potępiają podwyższenie podatku od piwa i podatku od cygaret. W celu odparcia ciężkich zarzutów, czynionych centrum katolickiemu na zebraniach wyborczych i w prasie katolickiej, zarząd stronnictwa centrum w Monachium wydał broszurę p. t. „Reforma finansów państwowych w roku 1906 i nowe podatki“, która pojawiła się jako 34 zeszyt „Sociale Tagesfragen“, a napisana jest w obronie centrum przez posła centrowego do parlamentu, Dr. Eugeniusza Zaegera.

W broszurze tej dr Zaeger jasno wyraża zadanie centrum: „obowiązkiem centrum jest poparcie potrzeb niemieckiego wojska i niemieckiej floty“. „Największe ofiary nakłada na Niemcy polityka wielkoświatowa Niemiec, ale centrum, podobnie jak większość narodu niemieckiego, musi te ofiary ponieść, gdyż nie może przyzwolić, aby Niemcy nie prowadziły wielkoświato-

wej polityki. A więc wielkoświatowa polityka Niemiec nakazała centrum katolickiemu obciążyć naród niemiecki ofiarą nowych 300 milionów marek rocznie.

O tem powinni pamiętać wyborcy polacy na Śląsku, którzy jeszcze dotąd nie wszędzie porzucili stronnictwo centrum i powinni nareszcie zlikwidować swe rachunki ze stronnictwem, które jest tak samo rządowem, antypolskiem i antyludowem, jak każde inne stronnictwo niemieckiej rządowej hakaty.

To odsłonięcie przyłbicy centrum, może wyjść na pożytek narodu polskiego na Śląsku.

Spadło bielmo, zakrywające jasny wzrok. Teraz widzimy centrum katolickie w całej potwornej jego wielkoniemieckiej postaci.

W.

Rozwiązanie Izby Państwowej.

Głosy prasy polskiej.

Prawie wszystkie pisma polskie zabrały głos w sprawie rozwiązania Izby. W „Dzwonie Polskim“ czytamy:

«Przed państwem rosyjskiem leży półrocze cięższej, niż kiedykolwiek niepewności, półrocze, które bardzo się może przedłużyć, ale, które na skutek nowych wypadków uledz też może wielkiemu skróceniu. Jaką drogą wypadki pójdą — dziś wcale przewidzieć nie można.

Od początku istnienia Izby nie mieliśmy ani chwili mocnej wiary w jej przyszłość, w jej zdolność do istotnego odnowienia Rosyi. To, co się dziś stało, nie jest niespodzianką. W ostatnich czasach było zupełnie widoczne, że rozwiązanie Izby musi nastąpić. Nawet gdyby się zdecydowano powołać przywódców Izby do władzy, gdyby ci zdecydowali się ją przyjąć — musieliby oni ją wkrótce rozwiązać i na nowych zwołać zasadach.

Brak wiary w to, że ta Izba zreformuje Rosyę, że załatwi naszą sprawę w państwie rosyjskiem, że nawet sama ma zapewniony byt trwały, nie nakazywał jej lekceważenia. Należało skorzystać z tego nowego pola walki o nasze prawa w takiej mierze, w jakiej to będzie możliwe. Tem się kierowaliśmy w przeprowadzeniu wyborów do Izby, tem kierowało się w Izbie nasze przedstawicielstwo.

Dziś to pole działania na dłuższy lnb krótszy czas zamyka się. Służba narodowa Koła polskiego w Petersburgu kończy się. Odsłużyło ją ono nczciwie i rozumnie, z całem zważeniem trudnych warunków, w jakich się znalazło, z całem poczuciem odpowiedzialności wobec kraju. Pomimo losów, jakie spotkały Izbę i wszystkie wczesne lub niewczesne zamiary, działalność naszego przedstawicielstwa nie pozostanie bezowocna. Dzięki niemu, dzięki jego wystąpieniom, dzięki jego poważnej i konsekwentnej polityce, która je w tej Izbie wyróżniała, stanowisko narodu naszego w państwie rosyjskiem dziś jest o wiele silniejsze, niż było przedtem — Rosya narodowa i urzędowa o wiele lepiej wie, czego chcemy i co nam dać bezwarunkowo trzeba, jeżeli chce współżyć z nami w jednym ustroju państwowym. I to może tylko przyśpieszyć rozwiązanie kwestyi polskiej, jeżeli Rosya wogóle rozwiązać ją jest zdolna.

Rozwiązanie Izby Państwowej nie sprowadza dla nas zawodu w naszych nadziejach, w naszych rachubach na przyszłość, nie zmienia w niczem zasadniczego naszego stosunku do państwa. Liczyliśmy zawsze tylko na siebie, na nasze narodowe siły, budowaliśmy nadzieje nasze na faktach, które pozostają faktami, z Izbą i bez Izby. Sprawiają one, że autonomia naszego kraju jest koniecznością.

Praca nasza tylko i walka nasza o narodowe prawa musi się dziś przystosować do zmienionych warunków, jak się przystosowywała nieraz, świadcząc zawsze o żywotności narodu i o trwałych, niewzruszonych podstawach jego usiłowań.

Ta praca i walka pozostaje we wszelkich warunkach jedną: zmieniają się tylko jej postacie. I jedne pozostają jej cele. które prędzej czy później urzeczywistnić się muszą. W przekonaniu naszem jesteśmy dziś bliżsi tego urzeczywistnienia, niż kiedykolwiek».

„Gazeta Polska“ mówi;

«Doniosłości faktu tego w tej chwili w żaden sposób sprawiedliwie ocenić nie można. Można tylko ogólnikowo zoryentować się, że stoimy w obliczu wypadków pierwszorzędnych, w obliczu sytuacyi bezwarunkowo najpoważniejszej i najtrudniejszej, jaka od czasów Cuszymy w Rosyi wytworzyć się mogła.

Jest pewnem, że przyszłość będzie pełna starć i burz, obfita w dni chmurne i błyskawicowe»...

Zastanawiając się nad 73-dniową historyą Izby, ciągnie dalej „Gazeta“:

«To nie był trud bezowocny. To nie była stracona placówka. To nie było bezsilne i bezcelowe wydatkowanie energii, po którem mogłyby pozostać tylko niesmak i żal. Przeciwnie.

Krótki okres istnienia Izby dowiódł przedewszystkiem jednego: że Rosya już dojrzała do prawidłowego i zdecydowanego życia parlamentarnego. Dwa fakty pozwalają na stwierdzenie tego: skład i działalność Izby, oraz stosunek do niej ludności.

Lndność, z wyjątkiem skrajnych partyi, miała zaufanie do Izby. Można powiedzieć, że pod tym względem żaden parlament europejski, nawet wyszły z powszechnego i równego głosowania, nie korzystał z tak dogodnej pozycyi, jak pierwszy parlament rosyjski.

Z drugiej strony Izba okazała więcej, niż ktokolwiek przypuszczał, uzdolnień i sprawności do systematycznej pracy prawodawczej. Nawet jej żywioły skrajne, wśród których nie brakło podobno i analfabetów, zachowywały się naogół z rozwagą i taktem, wskazanemi przez powagę chwili...

Krótkie było życie Izby rosyjskiej. I było ono także, formalnie biorąc, bezowocnem. Ale warunki, w jakich się ono rozwijało, wskazują nam, ze karta dziejów Rosyi bezpowrotnie odwróciła się, że nowe siły już dojrzały, że przyszłość należy do tych, którzy chcą Rosyi praworządnej, konstytucyjnej i demokratycznej. Nic nie jest w stanie zmienić tego nieubłaganego wyroku historyi».

„Słowo“ warszawskie, zaznaczywszy, że stoimy na progu katastrofy, „która może zalać Rosyę potokami krwi i zamienić ją w zgliszcza i gruzy“, analizuje przekonanie ogółu „przyszła *reakcya* — przyjść musi *rewolucya*.

«Rozpatrzmy się w położeniu.

Reakcya? Tak, niewątpliwie. Niema się co łudzić. Rozpuszczenie — nie zaś odroczenie sesyi Izby, oznaczenie terminu zwołania nowej Izby aż na 20 lutego r. p., to znaczy powrót do rządów absolutnych i trwanie ich (o ile naturalnie nie zajdą okoliczności nieprzewidziane i od tegoż rządu niezależne) prawie przez *dziesięć miesięcy,* ustawy bowiem zasadnicze przewidują możność wydawania przepisów tymczasowych w czasie nieistnienia Izby i utrzymywania ich siły jeszcze w ciągu dwóch miesięcy po otwarcin Izby.

Rozwiązując Izbę, rząd nie zeszedł formalnie z gruntu konstytucyjnego, ale konstytucyjne prawo wydawania «ustaw tymczasowych» i wprowadzania stanów wyjątkowych daje mu możność, aż do d. 20 kwietnia r. p. rządzić niekonstytucyjnie i zawieszać wszelkie konstytucyjne swobody. To najzupełniej jasne.

Nie tak jasną i prostą przedstawia się kwestya *rewolucyi.* Jeżeli pod «rewolucyą» rozumieć zbrojny, tłumny ruch, oraz próby w rodzaju grudniowej walki drużyn bojowych na ulicach Moskwy, to, o ile sądzić można z rosyjskich gazet socyalistycznych i rewolucyjnych, nawołujących do ostrożności i przyznających, że Rosya do tłumnych, zbrojnych wystąpień nie jest przygotowana — *taka* rewolucya w tej chwili jeszcze nie grozi. Ale nie może ulegać wątpliwości, że żywioły skrajne nie złożą broni i ze zdwojoną energią rzucą się do dalszego dezorganizowania życia państwowego i społecznego. Telegramy głoszą o zdecydowaniu powszechnego strajku politycznego, zapowiadają strajk kolejowy i pocztowy. Będą niezawodnie próby niszczenia majątku skarbowego i niepłacenia podatków. Zwiększy się działanie terorystyczne. Obawiać się dalej należy, że lud rosyjski, utraciwszy nadzieję otrzymania «*ziemli* (notabene darmo!) *i woli*», zacznie sam coraz częściej i brutalniej rozwiązywać kwestyę agrarną *via facti*, grabiąc, paląc i niszcząc. W dwóch kresowych prowincyach Rosyi, nad Bałtykiem i na Kaukazie, może się znowu wzmódz barbarzyńskie niszczenie kulturalnego dorobku i wzajemne tępienie się ludów i plemion...

A co rząd na to? Czy mu się uda przeprowadzić walkę z rewolucyą i zwyciężyć?

«To bardzo wątpliwe. Jedno jest tylko niewątpliwem, że nawet, w razie materyalnego zwycięstwa, reakcya i represya może być tylko krótkotrwałą. «Przeżytych kształtów żaden cud nie wróci istnienia»; żadna siła ludzka nie zwróci biegu życia rosyjskiego do dawnego łożyska».

B. poseł p. Czesław Jankowski zabrał głos w „Kuryerze Litewskim“ o samym fakcie rozwiązania Izby:

«W normalnych warunkach akt czysto konstytucyjny rozwiązania Izby poselskiej przez konstytucyjnego Monarchę byłby tylko wypadkiem politycznym pierwszorzędnego znaczenia.

Rozwiązanie Izby Państwowej wśród obecnych okoliczności—aczkolwiek ze strony formalnej, najzupełniej konstytucyjny—ma niezaprzeczony charakter zamachu stanu (*coup d'état*).

Mniej stosownej chwili dla rozwiązania parlamentu—trudno było obmyślić.

„Gazeta Wileńska“:

«Lud nie zniesie wyrządzonej mu obrazy. Gnany pragnieniem zemsty i widmem śmierci głodowej, lud przeobrazi się w szalony orkan rozpaczy, który potęgą swoją nietylko kajdany ludu rozbije, ale podwaliny zgniłych rządów europejskich wywróci.

A sprzymierzeńców ludowi nie braknie: wyćwiczona armia robotnicza, zahartowana w bojach, doświadczona—oddawna oczekuje na lud włościański, aby rozpocząć wraz z nim bój».

Lwowskie „Słowo Polskie“ zastanawia się nad psychologią sfer kierujących Rosyą w danym momencie dziejowym:

«Nie możemy dziś jeszcze ocenić, czy rozwiązanie Izby było świadomym aktem siły i odwagi, który imponuje nawet przeciwnikom, czy przeciwnie krokiem hazardownym, świadczącym o bezsilności i bezradności sfer kierujących polityką Rosyi wobec istotnie rozpaczliwego położenia, w jakiem się to państwo znalazło? Skłaniamy się na razie raczej do tego drugiego przypuszczenia, któremu nie przeczy bynajmniej wiadomość, że zamach na Izbę był obmyślany i przygotowywany od dłuższego już czasu.

przechodzi potem do oceny działalności Izby.

Na ocenę sprawiedliwą działalności Izby nie czas jeszcze. Tyle jednak dziś już powiedzieć można, że nie była ona zdolną podołać wielkiemu zadaniu, które jej w udziale przypadło. W skromniejszym nawet zakresie swej właściwej, ustawodawczej działalności nie spełniła swego obowiązku najpierwszego — opracowania szeregu ustaw, określających i gwarantujących wolności i prawa obywatelskie, na co aż nadto było czasu w ciągu dwóch miesięcy. Natomiast lekkomyślnym wysunięciem na plan pierwszy reformy agrarnej przyczyniła się tylko do wzmocnienia anarchii.

Zastanawiając się nad skutkami tego kroku rządu dla Rosyi i dla nas, pisze:

Obawiać się można i trzeba, że rozwiązanie Izby otwiera nowy okres walk okropnych, gwałtów i bezprawia. Straszne nadejść mogą czasy dla Rosyi, straszniejsze jeszcze dla kraju naszego.

Bodaj czy nie groźniejszą dla nas jest i ta, możliwa zupełnie alternatywa, że społeczeństwo rosyjskie po wybuchu energii żywiołowej, podda się biernie reakcyi, jak to już niejednokrotnie w dziejach jego bywało».

Krakowska „Nowa Reforma“ rozwiązanie Izby nazywa momentem zwrotnym, momentem epokowym w dziejach zarówno Rosyi, jak i Europy.

«Rozwiązanie bowiem Izby jest niewątpliwym początkiem straszliwej wojny domowej. Rząd, ważąc się na nie, rzucił się w przepaść, w której zginie albo sam, albo razem z Rosyą. Odbierać społeczeństwu jedyny cień autorytetu, uczynić to społeczeństwu za słabo zorganizowanemu i za mało kulturalnemu, aby mogło samowolnie stworzyć sobie nowy autorytet, to znaczy rzucać to społeczeństwo na pastwę anarchii i zupełnego rozprzężenia.

Zapewne rząd rosyjski rozwiązując Izbę ma zamiar w ten sposób właśnie położyć kres anarchii i «silną ręką» pochwycić ster tonącej nawy, ale rząd ten nie chce wiedzieć, że nawa rosyjska już oddawna nie ma steru. że utraciła go pod Mukdenem i Cuszimą, że idei, która stała się wyrazem woli stu milionów, nie można zwyciężyć bagnetami.

Mowa Fr. Nowodworskiego,

wygłoszona d. 20-go lipca w uzasadnieniu interpelacyi do pp. ministrów wojny i spraw wewnętrznych o zniesienie stanu wojennego w Królestwie Polskiem.

(Ciąg dalszy).

Bezowocna i potępienia godna walka rządu z narodem! Fatalny rezultat fatalnego błędu politycznego! Tak dalece fatalnego, że zaprzestanoby zapewne oddawna tej walki daremnej, gdyby nie istniał drugi z przytoczonych wyżej powodów nie zarzuconego dotąd oskarżania Polaków przez rząd rosyjski, powód, sztucznie stworzony przez prawo. W tym wypadku prawo stoi w sprzeczności wyraźnej nawet z geografią. Wbrew geografii prawo w III tomie Zbioru Praw a mianowicie w ustawie o służbie z nominacyi rządowej, Królestwo Polskie zaliczone jest do miejscowości bardziej oddalonych, łudzących obietnicą specyalnych praw i przywilejów w służbie cywilnej. Mamy tu z półtora raza większe koszta podróży i osobną zapomogę na przenosiny i urządzenie i specyalną zapomogę na drogę (od 300 do 1,000 rubli, zależnie od klasy urzędu) i dodatki do pensyi 15%, a w wydziale naukowym 25% za każde pięć lat, i zapomogi na kształcenie dzieci (od 100 do 150 rubli na każde), i skrócone terminy wysługiwania emerytury (25 lat, a w wydziale naukowym nawet 20 lat) i wyższy jej rozmiar. Wszystkie te przywileje zostały ustanowione wobec szczególnie ciężkich warunków urzędowania w kraju, znajdującym się w stanie wyjątkowym. Tym sposobem cała armia biurokratyczna, karmiona szczególnie kosztownie, jak jeden mąż stoi za stanem wyjątkowym kraju i tem się tłómaczy, że każdy środek wyjątkowy, tymczasowy, stosowany w Królestwie Polskiem, staje się dziwnie stałym i długotrwałym, tak, że np. wyżej wymieniona ustawa b. Komitetu do spraw Królestwa Polskiego, o zachowaniu urzędom administracyi miejscowej prawa nakładania kar, przeżyła ośmiu generał-gubernatorów i obecnie święci szanowny jubileusz trzydziestoletni nękania Polaków.

Tak samo zrozumiałem jest, dlaczego Królestwo Polskie było szkółką biurokratów na całą Rosyę, biurokratów, gotowych do ukrócania i poskramiania wszystkich za wszelką cenę i że tu właśnie, w Królestwie Polskiem, rodzi się, kwitnie i wzmacnia się większość tych udoskonalonych nasion „zapobiegania i ukrócania“, które potem rozrastają się szczodrze, dzięki staraniom rządu na całem terytoryum ziemi rosyjskiej.

Tu, w Królestwie Polskiem, biurokracya ze szczególną wściekłością stosowała tę obłudę i kłamstwo, ten ucisk każdego objawu wolniejszej myśli, które, zatruwając wszelkie soki normalnego życia społecznego, w koniecznej konsekwencyi popychały społeczeństwo na drogę tajnej walki z rządem.

„Nie żałować naboi!“ — okrzyk ten, który zyskał sobie tak gromką i smutną sławę — także zrodził się, wyrósł i wzmocnił się w Królestwie Polskiem w rozkazie do wojsk warszawskiego okręgu wojennego z dnia 2-go września 1905-go roku Numer, 156, generał-gubernator Skałon gani „administracyę, dążącą do uprzedzania rozruchów bez uciekania się do pomocy broni“ i naucza wszystkich i każdego, że „w wypadkach nieposłuszeństwa tłumu przedstawicielom władz nie wystarcza powstrzymywanie jej, lecz trzeba najenergiczniejszemi działaniami wykorzenić, zdusić ten niebezpieczny zarodek gwałtu“. Wobec tego żąda od wojsk „postępowania jaknajbardziej energicznego“, przyczem — ciągle słowa rozkazu — „niema powodu obawiać się odpowiedzialności“.

Nauka w las nie poszła.

Wojska duszą „zarodki gwałtu“ i uciekają się do pomocy broni nawet tam, gdzie gwałtu niema.

Nic dziwnego, że na takim gruncie patrole wojskowe napadają na spokojnych przechodniów. Jeden z takich wypadków znalazł w tych dniach swój epilog przed kratkami. Warszawski sąd wojenno-okręgowy skazał na roty aresztanckie czterech kozaków za ciężkie pobicie i znęcanie się w Piotrkowie dnia 4/17 stycznia nad buchalterem tamecznego Towarzystwa kredytowego, Rozieckim, który padł ofiarą gwałtu, podczas gdy szedł zupełnie spokojnie przez ulicę. Wypadki takie są niezliczone, a olbrzymia większość uchodzi bezkarnie. Tutaj zaszedł wyjątek. Pozwolono na oddanie winnych pod sąd dlatego, że Roziecki był poddanym austryackim i że konsul austryacki ujął się za nim. Nie można więc było sprawy zatuszować. Ale ze swoimi poddanymi rząd takich ceremonii nie robi.

(D. c. n.).

Listy warszawskie.

(Od korespondenta własnego „Dziennika Kijowskiego“).

Dnia 22 lipca.

Ostatnie dni zaznaczyły się ogromnem wzmożeniem aktów teroru. Niema dnia, żeby nie zabito wielu ludzi, nie obrabowano wielu sklepów lub instytucyi. Zatarły się już niemal zupełnie granice między rewolucyą, a zwykłym bandytyzmem. W połowie przynajmniej wypadków, nawet dobrze oryentujący się w sytuacyi ludzie nie są w stanie domyśleć się, gdzie kończy się „ruch wolnościowy“, a zaczyna zwykła działalność opryszków.

Fale ruchu wywrotowego stale, co pewien czas, uderzają silniej w prowincyę, zwłaszcza w wieś naszą. Liczne czeredy płatnych agitatorów socyalistycznych krążą w niektórych okolicach od folwarku do folwarku, zachęcając, lub nawet zmuszając, służbę dworską do bezrobocia. Rezultaty tej akcyi nie są co prawda wielkie. W ostatnich tygodniach mieliśmy strajki tylko w trzech graniczących ze sobą powiatach: gostyńskim, kutnowskim i łęczyckim, oraz w paru okolicach gub. lubelskiej. Przebieg bezrobocia jest wszędzie łagodny. Nie było jeszcze wypadku, aby gdzie obywatel ziemski odwołał się do pomocy wojska. Istnieje też nadzieja zupełnie uzasadniona, że i ten ruch szybko przycichnie. Niepodobna zaś sobie nawet wyobrazić takich zajść, jakich widownią są obecnie niektóre gubernie w Rosyi. Głównym kontrczynnikiem może tu być przedewszystkiem wyższa kultura naszego ludu. Ogromna praca oświatowa, jaką od lat kilkunastu prowadziły po wsiach koła, ożywione silnym duchem narodowym, wydaje teraz owoce.

Na tej drodze szukamy też obecnie rozwiązania zatargów natury społecznej. Z ludem ciemnym, jak w Rosyi, nie zdadzą się na nic żadne układy, czego dowodem są choćby smutne rezultaty działalności Izby. Każdy, komu tylko drogą jest sprawa przyszłości społeczeństwa, stara się też u nas w ten lub inny sposób przyczynić do rozwoju oświaty. Koła prowincyonalne Macierzy szkolnej powstają niemal codziennie. W wielu z nich biorą czynny udział sami włościanie, których współudział w pracach tej instytucyi jest naturalnie szczególnie pożądany. Zaczynają również powstawać po wsiach kółka rolnicze, które tak dodatni wpływ kulturalny wnoszą do życia chłopskiego w Poznańskiem np. lub w Galicyi. Działalność ta napotyka jednak wciąż na przeszkody ze strony władz, które, korzystając ze stanu wojennego, robią co mogą, byle tylko utrudnić nasz rozwój narodowy i społeczny.

Sprawa szkolnictwa pozostaje wciąż niezałatwioną, choć szkoły rządowe przez cały rok pustką stały, i potrzeba spolszczenia ich jest oczywista i jasna dla każdego nie uprzedzonego. Nawet szkolnictwo ludowe, co do którego kwestya niby to w zasadzie została rozstrzygnięta, pozostaje wciąż w dotychczasowym opłakanym stanie: brak szkół, brak nauczycieli, a gdy inicyatywa prywatna chce złemu w jakiejś miejscowości zaradzić, napotyka zaraz na przeszkody ze strony administracyi. Zachowanie się władz wygląda niekiedy wprost na prowokacyę. Nie ulega jednak wątpliwości, że społeczeństwo sprowokować się nie da i nie zejdzie z dotychczasowej drogi, na której broni swych interesów i swych ideałów.

E. M.

Sprawy polskie.

Z Królestwa.

Echa morderstwa.—Kara administracyjna.

⁂ Z powodu potwornego morderstwa, dokonanego w sobotę na osobach inżyniera Lewenstama i buchaltera Stambułki w kantorze firmy „Weller i Lewenstam“ w alejach Jerozolimskich pod Nr. 65, otrzymujemy wiadomość, iż obadwaj zamordowani nie stykali się wcale z ruchem partyjnym, nie mieli zatargów z pracownikami, niema więc żadnych danych do przypuszczenia, iż zamach miał tło socyalne lub polityczne.

Najbardziej prawdopodobne jest, że padli oni ofiarą zwykłego napadu bandytów, którzy wtargnęli do kantoru w celu rabunku, zamordowali stawiających im opór, a potem nie zdążyli nic zrabować, bo ich spłoszył alarm, wywywołany strzałami.

⁂ Z decyzyi władz administracyjnych, inżynier Ignacy Piotrowski, wychowaniec politechniki warszawskiej, pracujący w wydziale budowy kanalizacyi m. Warszawy, za nieokazanie pomocy rewirowemu podczas napadu na tegoż, skazany został na areszt dwumiesięczny. Rewirowy, o którym mowa, był raniony kulą rewolwerową w chwili, gdy przechodził koło p. P., robiącego pomiary. Sprawca zamachu zbiegł.

Z Galicyi.

⁂ † Jan Rotter. W niedzielę, o godzinie 6 rano, nadeszły do Krakowa wiadomości o śmierci Jana Rottera, posła do Rady państwa i na Sejm krajowy z miasta Krakowa, radcy miejskiego, dyrektora szkoły przemysłowej.

Z Litwy.

Przepisy obowiązujące. — Odezwy przeciwpogromowe.—Barbarzyństwo.

⁂ Wileński generał-gubernator podał do wiadomości publicznej następujące przepisy obowiązujące dla mieszkańców gub. wileńskiej, kowieńskiej i grodzieńskiej.

1) Zabrania się wszelkiego najścia cudzego mieszkania lub innych ubikacyi, oraz miejsc zagrodzonych i ferm, jako też usiłowań w tym kierunku podejmowanych.

2) Również zabrania się wszelkich gwałtów i gróźb, skierowanych ku temu, aby przeszkodzić komuś drugiemu w wykonaniu roboty, lub pełnieniu obowiązków.

Winni naruszania obu tych przepisów, będą ulegali karze pieniężnej do 500 rubli, lub aresztowi do trzech miesięcy.

Rozporządzenie powyższe nabiera mocy obowiązującej z chwilą jego ogłoszenia.

⁂ W Homlu rozpowszechniają odezwy robotników warsztatów poleskich do wszystkich mieszkańców Homla, wzywające, ażeby starano się niedopuścić do pogromu. W odezwach robotnicy donoszą, że wszelkiemi siłami będą przeciwdziałać agitacyi organizatorów pogromu i przy pierwszej próbie urządzenia pogromu, powstaną przeciw pogromcom.

⁂ W tych dniach zdarzył się w Białymstoku następujący oburzający fakt.

Niejaka Menkes, zamieszkująca przy ul. Mikołajewskiej, w domu Zabłudowskiego, oczekiwała w nocy rozwiązania. Zwrócono się do policmajstra z prośbą o pozwolenie wyjścia na ulicę, ażeby poszukać doktora lub akuszerki. Lecz policmajster odmówił, motywując tym, że w mieście panuje stan wojenny nie dlatego, ażeby wszyscy spacerowali po ulicach, a chora może poczekać do rana.

Donosi o tem „Gazeta Wileńska“.

Ze Śląska.

⁂ Podług statystyki górnośląskich właścicieli kopalń i hut było w roku 1905 czynnych na Górnym Śląsku 57 kopalń węgla kamiennego, zatrudniających ogółem 86,660 ludzi, w tem 79,759 robotników dorosłych, 2,251 robotników młodocianych (poniżej lat 16) **i 4,650 kobiet.** Pod ziemią pracowało 60,414 ludzi, na wierzchu 26,246. Węgla wydobyto 27,003,420 ton wartości 192,326,754 marek. Zarobków wypłacono robotnikom 85,036,766 mr.

W rękach fiskusa były 4 kopalnie, zatrudniające 17,034 osób, o 5,410,214 tonach produkcyi. W rękach 8 gwarectw było 10 kopalni, zatrudniających 9,154 osób, o 2,720,997 tonach produkcyi. W rękach 11 prywatnych osób było 19 kopalni, zatrudniających 18,562 robotników, o 6,019,052 tonach produkcyi. Spadkobiercy hrabiego Ballestrema i Ruffera posiadali dwie kopalnie, pracowało w nich 2,801 osób, produkcya wynosiła 900,515 ton. Wreszcie 9 towarzystw akcyjnych posiadało 22 kopalnie, zatrudniające 39,099 osób, o 11,943,442 tonach produkcyi. Trzech hrabiów Donnersmarków miało 5 kopalni. Z towarzystw akcyjnych 3 miały po 1 kopalni, 2 towarzystwa po 2 kopalnie, 2—po 3 kopalnie, jedno towarzystwo miało 4 kopalnie, jedno — 5 kopalń.

Wzór pięknej prozy Reya.

(Psalm 78 Psałterza Dawidowego).

„Boże wszechmogący, przecześ tak wiele dopuszczasz poganom, iż, nadszedłszy na własne dziedzictwo twoje, oszkaradzili przybytki chwały twojej, a Jeruzalem przebrane miasto twoje zniszczywszy, mało nie na jedną kupę złożyli. Rozlawszy okrutnie krew przebranych twoich, rozmiotali na pokarm ptakom, a srogim zwierzętom ciała ich, albowiem już był nikt nie został, coby je miał wedle obyczaju w ziemię zagrzebać. Azażby już nie czas, nasz miły panie, aby wżdy poruszywszy gniewu swego, pomścił krzywdy tej, albowiem już się stał pośmiech z przebranych twoich we wszech krainach, blisko około nas będących. Obróć radszej ten gniew swój na ludzi i na królestwa, ty, którzy nigdy nie wiedzą o wspomożeniu twoim, jedno tylko położyli wszystkę nadzieję w możnościach swoich, burząc lud twój i obracając w niwecz, cokolwiek było ochędożnego ku poczciwości twojej. Już na ten czas, nasz Panie, racz miłościwie przepomnieć pirwszych występków naszych, a ogarnąć nas racz miłosierdziem przyrodzonym Twoim, albowiem już bardzo są ścieńczały wszystki sprawy nasze. A już snadź miły Panie, choć przebaczywszy godność naszę pomni wżdy na błogosławione imię twoje, któremu wszystko miłosierdzie należy, a przepomniawszy występków naszych, wyzwól nas z tak okrutnego udręczenia naszego z wielkiej szczodrobliwości twojej. Bo to jest dziwna rzecz, jako tak długo wytrwać możesz i tego udręczenia przebranych swoich i tak wielkiego zelżenia imienia swego, gdzie oni ustawicznie wołają, gdzież jest on ich bóg, o którego możnościach tak wiele opowiadali. A tak już chociaż sobie przypuścić żałobliwy głos tych, którzy w okrutnych okowach ku tobie wołają, a okaż możność twoją nad niewinnym rozlaniem krwie sług twoich, aby jeszcze ci wżdy byli w żywocie zachowani, na których leży sroga ręka sprzeciwników twoich. A okaż grozę swoją na tych, którzy zelżyli imię twe, a my nędzne zebranie trzody twojej, którąś ty raczył wziąć na opiekę swoją, będziemy wiecznie wysławiać wielmożne imię twoje i damy to opisać potomkom swoim, aby oni wiedzieli, jakiej chwały ma być godna święta wielmożność twoja“.

(Cytując ten wyjątek, profesor A. Brüchner opatrzył go następującym dopiskiem: „Co za cudowna proza pieści ucho nasze; nie chce się wierzyć, że tak przed 360 laty pisano. Niema języka na świecie, któryby na półczwarta wieku wstecz tak nowożytnym, świeżym, jasnym tokiem się odznaczał — wziąć język francuski, angielski lub niemiecki z r. 1545, jak odmiennem, zestarzałem, niezrozumiałem będzie jego brzmienie! Jak mało wznieśli się i Orzechowski, i Skarga, i Wujek ponad tę uroczystą, poważną, miodopłynną prozę Reyową!“.

Z życia prowincyi.

Pohrebyszcze, 8 lipca.

U nas cicho. Pogoda dopisuje, robota w polu wre i kipi, zbierają za ósmy snop. Echa strajków i zaburzeń na tle ekonomicznem nie znajdują u nas oddźwięku i są wszelkie dane do przypuszczeń, iż nie znajdą i nadal; czyją to jest zasługą, czy robotnika, który nie przekracza granicy możliwości w swych wymaganiach, czy też taktownego postępowania panów właścicieli i dzierżawców — trudno określić, prawdopodobnie i jedno, i drugie wpływa na to, że w Pohrebyszczach i bliższej okolicy sprzęt zboża idzie zwykłym trybem, a nawet w przyśpieszonem tempie.

Parafia nasza, licząca z górą 2,000 wiernych, przez czas dłuższy pozbawiona była kierownika stałego, a obsługiwana dorywczo przez księży z Toporów i Różyna, dopiero przed tygodniem przybył tranzlokowany z Wachnówki ks. Żółkiewski; sądząc z oceny, zamieszczonej w 126 numerze „Dziennika“ przez p. Lubjewa, jest to dla Pohrebyszcza nader cenny nabytek. Szczęść mu Boże w nowem miejscu! Niwa przez czas dłuższy stała odłogiem, pracy więc będzie sporo, aby chęci z wolą.

Em.

KRONIKA.

— **Kandydaci na prezydenta miasta.** Z inicyatywy p. Djakowa odbyło się w tych dniach w klubie kupieckim zebranie konspiracyjne, na które zaproszeni zostali tylko wybrańcy p. Djakowa. Na zebraniu tem naradzano się nad wybraniem kandydata na prezydenta miasta. Pozostali radni, niezaproszeni przez p. Djakowa, urządzili onegdaj, pod przewodnictwem radnego Rzepeckiego, własne zebranie, na którem wybrali swoich kandydatów na prezydenta miasta, kandydatami tymi zostali: rad. Burczak, Rzepecki i Płachow.

— **Zatwierdzenie radnych.** Pełniący obowiązki gubernatora kijowskiego N. N. Czychaczew, zawiadomił prezydenta rady miejskiej o tem, że wydał rozporządzenie o wydrukowaniu w „Kijowskich wiadomościach gubernialnych“ listy członków rady miejskiej, obranych na czterolecie 1906—1910 r., oraz o doręczeniu odpisu tej listy prezydentowi rady miejskiej. Na liście umieszczono nazwiska wszystkich 73 radnych i 10 kandydatów obranych w r. b. Rozporządzenie powyższe świadczy o tem, że wszyscy oni zostali zatwierdzeni.

— **Uzurpacya, czy oszustwo?** W tych dniach w miejscowych dziennikach był wydrukowany tekst telegramu do Jego Cesarskiej Mości wysłany przez „kijowskie Towarzystwo racyonalnego polowania“ z prośbą o rozpędzenie Izby Państwa. Obecnie dowiadujemy się, że inicyatorami tej sprawy i autorami telegramu byli: sekretarz służby ruchu zarządu kolei Południowo-Zachodniej L. M. Strodecki, były radca rady miasta O. I. Lewitski, niejaki Dawydow i jeszcze jeden „ochotnik“, osobistość którego jeszcze nie wyjaśniona. Ponieważ Towarzystwo nikogo nie upoważniało na posyłanie takiego telegramu, kwestyę o uzurpacyi przez wymienione osobistości praw Towarzystwa zdecydowano oddać do decyzyi pierwszego walnego zebrania Towarzystwa.

— **Nadzwyczajna gorliwość** nowego naczelnika dała się dobrze we znaki urzędnikom kolei moskiewsko-kijowsko-woroneżskiej. Natychmiast po zamianowaniu inż. Pogoriełki na urząd naczelnika wymienionej kolei, rozpoczął on sortowanie urzędników, wydalając bez żadnego powodu niepożądane dlań osoby. A więc usunięto naczelnika głównych warsztatów kolejowych w Konotopie, posadę zaś jego objął krewny inżyniera Pogoriełki, Zieńkowski, który obecnie obejmuje dwie posady: naczelnika trakcyi i warsztatów i naczelnika ruchu. Następnie usunięto zarządzającego sprawami komisowo-pożyczkowemi, p. Zaderackiego, który cieszył się zawsze uznaniem kolegów. P. Zaderacki, uznając, że naczelnik kolei usunął go bezpodstawnie, zaskarżył tego ostatniego przed zarządem Towarzystwa. Do przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie, zarząd wyznaczył komisyę, składającą się wyłącznie z osób, które z pewnych powodów ulegają Pogoriełce.

— **Pociąg karający.** Dnia 11 lipca na kijowskiej stacyi kolejowej sformowano i zaopatrzono we wszystko potrzebne „pociąg karający“. Składa się on z 32 wagonów, a mianowicie: 2 wagony pierwszej klasy, jeden drugiej, dwa trzeciej, jeden aresztancki, jeden z instrumentami i zapasowemi częściami na wypadek wykolejenia lub innego nieszczęścia, 3 platformy, 6 tak zwanych „tiepłuszek“, 5 wagonów dla k[...] ni, 1 dla bagażu i 10 towarowych przysposobionych dla wojska.

Potrzebny do obsługiwania pociągu personel, jak również lokomotywa, gotowe do wyruszenia w każdej chwili.

Naznaczony do pociągu oddział w[...] ska, rozlokowany jest w rozmaitych punktach w obrębie stacyi. Pociąg ustawiono na szynach w taki sposób, że w razie potrzeby, po przyczepieniu lokomotywy może być odprawiony bezzwłocznie i bez żadnych manewrów.

— **Strajk w warsztatach tramwajów elektrycznych,** rozpoczęty dnia 6 lipca, trwa dotychczas.

Do strajku nie przystąpili 15 — 2[...] robotników, którzy podczas strajku m[...] jowego r. b. byli wyznaczeni do „pr[...] wadzenia wagonów“.

Robotnicy sformułowali następujące żądania:

1) Podnieść pensyę o 20 procent.

2) Skrócić dzień roboczy do 8 godzin.

3) Wydawać bezpłatne bilety n[...] przejazd wszystkim robotnikom, ich żonom i dzieciom.

4) Raz na 2 lata udzielać urlopy [...] zachowaniem pensyi.

5) Płacić całą pensyę w ciągu [...] miesięcy choroby.

6) Majstrom, wykonywającym pr[...] bne roboty, płacić nie mniej, jak 1 r[...] 20 kop.

7) Dyżurującym w dni świąteczne płacić podwójnie.

8) Pensyę naznaczać przy wsp[...] udziale majstrów.

9) Osoba delegata ma być niety[...] kalną.

10) Zapłacić za cały czas strajku.

11) Skasować wszystkie kary pieniężne.

12) Dla wykonania ciężkich pośle[...] dnich robót mieć etatowych robotników, opłacanych od 80 kop. do 1 rb. dziennie.

13) Nikt nie powinien ucierpieć za przyjęcie udziału w strajku.

Po dwóch dniach strajku administracya uwzględniła tylko 3, 10, 11 i 13-ty punkty żądań, wobec czeg[...] strajk trwa w dalszym ciągu.

— **Uwolnienie z więzienia.** Wczoraj wypuszczono z więzienia łukianowskie[...] go robotników Z. Lewnianta i B. Ar[...] nowa.

— **Cofnięto rozkaz o wysłaniu** z Kijowa i kijowskiego powiatu na czas trwania stanu wojennego robotników warsztatów kolejowych: Filipa Litwinienko, Jakuba i Grzegorza Koziarewiczów, Andrzeja Konyszewa i Jana Rymarewicza.

— **Automobil rządowy.** Zarząd kolei Południowo-Zachodniej od kilku dni posługuje się automobilem dla rozwożenia po mieście korespondencyi służbowej.

— **W oczekiwaniu pogromu.** Dnia 11 i 12 lipca z kijowa wywieziono zagranicę dwie partye, po 15 osób każda, żydowskich dzieci sierot; dzieci te wychowywały się w kijowskich ochronkach żydowskiego towarzystwa dobroczynności.

— **Nowa apteka.** W domu Poźnikowa, przy ulicy Teatralnej, zostaotwarta rządowa apteka specyalnie d[...] urzędników zarządu kolei Południow[...] Zachodniej.

— ŻYCIE ZA PODRÓŻ «NA GAPĘ». W [...] cy d. 11 lipca 5 włościan oczekiwali w Fastow[...]

na dworcu kolejowym osobowego pociągu do Wasylkowa. Do włościan podeszli jacyś konduktorowie i zaproponowali, nieczekając do rana osobowego pociągu, jechać z nimi zaraz towarowym pociągiem, po zniżonej cenie—po 15 kop. od osoby. Włościanie przyjęli propozycyę, zapłacili pieniądze i wsiedli do towarowych wagonów. W odległości 300—400 sążni od Wasylkowa, konduktorowie zażądali, aby włościanie wyskakiwali z wagonów w biegu pociągu. Trzem gimnastyka ta udała się; czwarty zaś, Izydor Kozenko z Krasnolis, pow. wasylkowskiego, upadł i otrzymał ciężkie poranienia głowy i klatki piersiowej, a piąty, Nikita Troszczyński z Poczujek, powiatu skwirskiego, wpadł pod wagony pociągu, idącego z Wasylkowa po drugim torze, i został zabity na miejscu.

— NA GORĄCYM UCZYNKU. Dnia 11-go lipca, w biały dzień zakradli się do mieszkania A. Czichara (Luterańska Nr 13) trzej złodzieje, których uwagę zajęła «praca» do tego stopnia, że nie zauważyli w czas wchodzącego do pokoju gospodarza mieszkania. Pomimo to szybka ucieczka uratowała dwu z nich, trzeci zaś, Donczenko, został schwytany.

— Okradziono mieszkanie D. Hapczenki przy ul. Lwowskiej, Nr 44.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 12 lipca 1906 r.

	g. 7 zrana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	13,2	18,8	14,9
Barometr przy 0 w m. m.	740,0	739,1	736,7
Stop. wilgotności w proc.	85	62	99
Kier. i sz. (w m. na m. s.)	PnZ3	PnZ5	PnZ6
Chmurn. wedł. 10 st. sys.	0	9	10
Ilość opadów w m/m.	—	—	—

	od g. 9-ej wiecz do g. 9-ej wiecz.
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	20,8
Najniższa	10,3
„ na powierzchni ziemi	11,2
Prz. temp. powietrza w ciągu doby	16,0
Wiel. przec. temp. pow. w ciągu doby	20,2

Ogólny stan pogody w Europie zrana na podstawie telegr. fizycznego Obserwator.

Oczekiwane są: cieplejsze opady nad Dnieprem, burze na południu i w centralnej Rosyi gorąco i sucho wschodzie i półn.-wschodzie, ciepło i sucho na zachodzie i półn.-zachodzie Rosyi, gwałtowne wichry na Czarnem morzu.

Ostatnie wiadomości.

Rozwiązanie Izby Państwowej.

Petersburg, 10 lipca (poczta terminowa).

W sferach rządowych.

D. 6 lipca Goremykin, Stołypin, Styszyński i Szczegłowitow wnieśli na naradzie ministrów propozycyę rozwiązania Izby. Propozycya była przyjęta jednogłośnie przez wszystkich ministrów. Peterhof zdecydował się na rozwiązanie Izby dopiero 8-go, po zaaresztowaniu w redakcyi gazety „Myśl" komitetu socyal-rewolucyjnej partyi, papierów i dokumentów. Decyzya była niespodzianką dla sfer najlepiej informowanych, a nawet dla ministrów. Stołypin, naprzykład, miał 10-go odpowiadać na interpelacyę w Izbie.

Była chwila, kiedy gabinet ministeryalny, złożony z kadetów, był blizki urzeczywistnienia.

Trepow przemawiał za zmianą gabinetu i utworzeniem gabinetu kadeckiego.

Kiedy po ukończeniu obrad w Peterhofie, generał Trepow dowiedział się o postanowieniu rozwiązania Izby, oświadczył, że składa z siebie odpowiedzialność za następstwa.

W pierwotnej redakcyi Manifestu Najwyższego było zaznaczone, że najbliższe wybory odbędą się na zasadzie powszechnego prawa wyborczego, później jednak postanowiono punkt ten wykreślić z manifestu. Sfery, kierujące polityką rządu, zdecydowały zaczekać z ogłoszeniem powszechnego prawa wyborczego, aż wyjaśni się sytuacya i nastrój w państwie.

W niedzielę w drukarni senatu, bez względu na dzień świąteczny, trwała bez przerwy praca. Drukowano ukazy Najwyższe o mianowaniach i zmianach w rządzie i manifest. Wieczorem został przysłany do drukarni ukaz o wprowadzeniu stanu wojennego w Syzrani. O g. 12 w nocy został przysłany do drukarni nowy dokument rządowy. Natychmiast rozpoczęto składanie jego. Treści dokumentu dowiedzieć się nie można było.

Ministrem rolnictwa został mianowany Hurko.

Główny zarząd do spraw prasowych postanowił w razie konieczności nie cofać się przed stosowaniem wszelkich środków represyjnych w stosunku do wszystkich organów prasy bez względu na ich kierunek. Minister spraw wewnętrznych rozkazał, aby wszystkie pisma stołeczne były natychmiast skonfiskowane, jeśli wydrukują orędzie Izby w ostatecznej redakcyi, lub orędzie wypracowane w Wyborgu.

Z chwilą ogłoszenia ukazu Najwyższego o rozwiązaniu Izby Państwowej, wydział Petersburskiej ochrony wydał rozporządzenie, aby natychmiast aresztowano b. posła, redaktora „Myśli", Sołomko. Sołomko zdążył jednak wyjechać z Petersburga i ukryć się.

W sferach poselskich.

Rozwiązanie Izby państwowej wywarło nadzwyczajne wrażenie na prawicę Izby i na centrum Rady państwa. Hr. Heyden wyjechał wczoraj do Wyborgu, aby wziąć udział w naradach. Szypow, członek Rady państwa, pojechał w niedzielę zrana do leader'a „akademistów" prof. Bagaleja. Szypow, nie zastawszy profesora w mieszkaniu, zostawił kartkę treści: „Jeżeli wasi zbierają się na naradę, zaproście i mnie".

Kiedy Stachowicz dowiedział się o mającem nastąpić zebraniu się posłów Izby w Wyborgu, ogarnęło go silne wzruszenie; postanowił wziąć udział w obradach na ziemi Finlandyi, pragnąc powstrzymać posłów od zbyt ryzykownych uchwał.

Muromcew wyjeżdzając do Finlandyi był nadzwyczaj zdenerwowany i wzruszony. Na stacyi Kuokkoło, silnie wzruszony, podszedł do bufetu i zamówił coś, lecz natychmiast zapomniał o tem i nerwowo szybkim krokiem wrócił do pociągu i wsiadł do wagonu.

„Trudowiki" otrzymali telegram z Londynu, że Anikin i Aładjin wyjeżdzają z Londynu w poniedziałek wieczorem przez Flissingel, Berlin i Eitkuny. Kowalewski i Rodiczew również telegrafowali, że natychmiast wyjeżdzają do Petersburga.

U b. posłów z grupy pracy Tesli i Onipko zarządzono rewizyę 9 lipca.

W Radzie Państwa.

Na ostatniem posiedzeniu komisyi Rady Państwa, wybranej dla rozpatrzenia projektu o zniesieniu kary śmierci, zadecydowano zachować takową: 1) za zamach na życie Cesarza, Cesarzowej i Następcy tronu, 2) za zdradę ojczyzny, 3) w rejonie armii czynnej i 4) dla osób, sądzonych przez sąd wojenny w miejscowości, w której z Najwyższego rozkazu wprowadzono stan wojenny.

W sferach biurokratycznych już w niedzielę postawiono na porządku dziennym kwestyę, co robić z Radą Państwa wobec rozwiązania Izby. Głosy się podzieliły. Część, t. zw. „izba gwiaździsta" była za tem, aby sesyi Rady Państwa nie przerywać, motywując swe zdanie tem, że rząd musi oprzeć się na autorytecie Rady Państwa. Inni dygnitarze utrzymywali, że sesyę Rady Państwa należy przerwać i członków z wyboru pozbawić mandatów. Ostatnie zdanie zwyciężyło.

Ukaz o rozwiązaniu Izby spadł na członków Rady Państwa równie niespodzianie, jak i na posłów. „Akademiści" i inni członkowie z wyboru nie zdążyli się nawet zebrać. Część ich wyjechała do Wyborgu na naradę, inni zbierali się w mieszkaniach prywatnych i naradzali się nad sytuacyą. Śród członków z wyboru panuje jednomyślna chęć złożenia mandatów, jako wyrażenie protestu przeciw rozwiązaniu Izby.

W Wyborgu.

W niedzielę przybyli z Petersburga członkowie rozwiązanej Izby, w liczbie około 200-tu, zgromadzili się w hotelu „Belweder". W naradzie brali udział kadeci, członkowie „Grupy pracy" i socyal-demokraci.

Do północy odbywały się prywatne narady w sprawie dalszej taktyki posłów rozwiązanej Izby, oraz w sprawie proponowanego wydania odezwy do narodu.

Na poufne te narady przedstawiciele prasy wejście mieli wzbronione; nawet dla Milukowa nie zrobiono wyjątku.

Przebieg obrad był spokojny.

O godz. 1 i pół po północy, obradujący posłowie po omówieniu ogólnej sytuacyi, postanowili podzielić się na poszczególne frakcye i po porozumieniu się z punktu widzenia swoich stronnictw wyłonić wspólną komisyę, która powzięte uchwały ostatecznie miała zredagować i poddać pod głosowanie ogółu.

Po uchwale rozdzielenia obradujących w hotelu „Belweder" posłów na poszczególnej frakcye, korespondenci pism zwrócili się po informacye do przewódzców stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego.

Nastrój kadetów jest posępny i przygnębiony.

Jeden z nich odezwał się w te słowa:

— Rząd znajduje się dotychczas w granicach ustawy konstytucyjnej, my zaś jesteśmy w sytuacyi niezgodnej z prawem.

Lewe skrzydło w naradach wzięło górę.

Kiedy członkowie rozwiązanej Izby Państwowej przejeżdzali do Wyborgu koleją finlandzką, na jednej ze stacyi pośredniej urządzono im olbrzymią owacyę.

Przed hotelem „Belweder", w którym obradowali posłowie, stał mimo późnej nocy tłum i oczekiwał wyniku obrad.

Zgromadzenie posłów Izby wybrało komisyę, do której weszli kadeci: Kokoszkin i Winawer, z „Grupy pracy" Żiłkin i Bondarew, z pośród socyalnych demokratów Dżaparydze i Dżiordania.

Kadeci proponowali strajk powszechny. Socyalni-demokraci byli przeciwni strajkowi z uwagi, że proletaryat dość już wycierpiał. Zamiast strajku socyaliści zalecają bojkot rządu. Istnieje także projekt, aby Izba ogłosiła nieprzerwalność sesyi w Petersburgu. Wszyscy zgadzają się na wybor stałego komitetu wykonawczego.

Komisyi obranej w wyżej wymienionym składzie osób polecono opracować tekst rezolucyi, którą uchwali zgromadzenie ogólne, odbywające się dziś, w poniedziałek.

Przybył z posłów polskich Jaroński, są posłowie łotewscy i estońscy a spodziewani są inni posłowie polscy.

Nastrój w Petersburgu.

Na ulicach Petersburga pozorny spokój, nic nie zdradza, że się zaczął akt trzeci rewolucyi. Na ulicach dużo wojska, w dzielnicach fabrycznych liczne patrole jazdy, dworce kolei żelaznej obsadzone piechotą. Na rogach zadrukowane wielkiemi literami plakaty przestrzegające w imieniu naczelnika miasta, że okna balkony i bramy mają być na pierwszy rozkaz policyi natychmiast zamykane i że wszelkie manifestacye, śpiewy, zebrania, pochody i t. p. karane będą 3-ma miesiącami więzienia lub 3,000 rb. kary. Konduktorom tramwajowym, dorożkarzom, stróżom i publiczności polecono współdziałać policyi przy utrzymaniu porządku w czasie zaburzeń. Petersburg rozdzielony na 4 rewiry wojskowe.

Gmach Izby otoczony wojskiem i policyą. Straż utrzymuje Dynaburski pułk piechoty.

W rejonach fabrycznych urządzano wczoraj przez cały dzień latające wiece, na drodze Bałtyckiej, 6 wiorst od Petersburga odbył się wiec z 10,000 osób.

Podług otrzymanych od partyi rewolucyjnych wiadomości miasto ma czekać na rozpowszechnienie po wsiach ukazu o rozpuszczeniu Izby. Gdy pożar rewolucyjny obejmie wsie i ilość wojsk w miastach z konieczności się zmniejszy, ma być zorganizowany powszechny strajk i ludność miast ma wyjść na ulicę. Bojowa organizacya ma urządzać zamachy na wybitniejsze jednostki. W mieszkaniu Pobiedonoscewa znaleziono piekielną maszynę.

Rozbito dwie herbaciarnie „związku prawdziwych rosyan" przyczem raniono 3 policyantów i pomocnika komisarza, z pośród publiczności kilkanaście osób pokaleczono nahajkami.

Z Carskiego Sioła przybyły następujące oddziały wojskowe: pułk 24-ej dywizyi piechoty, pułk kawalergardów, szwadrony ułanów, huzarów, konnych grenadyerów, oraz rota kartaczownic.

Zarządzono straże przy wszystkich ambasadach.

Według krążących pogłosek, postanowiono zawiesić do czasu ukończenia dochodzenia sądowego następujące pisma: „Echo", „Myśl", „Krestianskij deputat", „Obryw", „Sowremiennaja żizn", „XX Wiek" i „Siewiernaja ziemla".

Należące do partyi socyal-demokratycznej i socyalno-rewolucyjnej związki: włościański, kolejowy i pocztowo-telegraficzny odbyły w Moskwie zjazd delegatów.

Postanowiono, aby, w razie zastosowania przez rząd środków represyjnych przeciw Izbie państwowej, poprzeć tę ostatnią przez powszechny strajk polityczny.

Strajk ten ma mieć przebieg spokojny bez manifestacyi i chwytania za oręż, a dążyć do zwołania konstytuanty.

Masy robotnicze otrzymają wskazówki, aby przed ogłoszeniem strajku powszechnego unikały wszelkich manifestacyi.

W celu wprowadzenia w życie uchwał powyższych, zjazd wybrał radę delegatów, która ma swoją siedzibę w Moskwie.

W niedzielę korespondenci pism mieli wejście wolne do pałacu Taurydzkiego.

Lokal redakcyi organu kadetów „Rieczy" opieczętowano.

Związek „narodu rosyjskiego" ma obecnie prawidłową organizacyę i regularnie urządza zebrania agitacyjne.

Ostatnie prace Izby.

Komisya rolna Izby Państwowej przyjęła następny (6-ty) punkt prawa: g) nie podlegają wywłaszczeniu drobne własności ziemskie, wielkość których, rozmaitą w różnych miejscowościach, określają miejscowe organizacye ziemskie i zatwierdza prawo. Te drobne własności nie podlegają wywłaszczeniu bez względu na to, czy będą obrabiane przez właściciela, czy też w ten lub inny sposób oddawane w arendę.

Na czas trwania opracowywania kwestyi rolnej przyjętym został projekt Manuiłowa o tymczasowem uregulowaniu stosunków dzierżawczych: 1) ziemia pozostaje w ręku obecnych dzierżawców w maksymalnej ilości około 5-iu dziesięcin na osobę; 2) miejscowe komisye rolne określają wysokość płacy za dzierżawę, w razie niezgody między właścicielem i dzierżawcą, spór rozstrzyga sąd polubowny; 3) obecne ceny dzierżawcze nie obowiązują; 4) jeżeli komisya rolna uzna, że stosunek dzierżawczy ma charakter „Kaba", to ma prawo wywłaszczyć dany dział lub zamienić go na serwitutowy.

Posiedzenie nocne.

Korespondent „Kuryera Warszawskiego" przysyła do swego pisma barwny opis historycznego nocnego posiedzenia Izby w sprawie orędzia:

«O godz. 1-ej w nocy drugie czytanie skończone. Przerwa, podczas której ostateczną formę odezwy ma opracować komisya redakcyjna.

Koło polskie i członkowie «Grupy pracy» udają się na naradę. W kuluarach spory: odrzucą, czy wstrzymają się od głosowania? Niektórzy zakładają się. Inni obliczają, że, gdyby te dwie grupy zdecydowały się głosować przeciw, odezwa byłaby odrzuconą.

Z góry ze swego pokoju wracają po jednemu posłowie polscy.

Opadają ich dziennikarze.

— Głosujecie przeciw?

— Nie.

— Więc cóż?

— Wstrzymujemy się.

— Wychodzicie z sali?

— Nie, nie chcemy okazywać, jakobyśmy mieli zamiar dekompletować Izbę. Poprostu nie głosujemy.

Po chwili takie same wiadomości przynosi ktoś z «Grupy pracy».

Teraz już wynik ma tylko znaczenie formalne; wszyscy wiedzą, że odezwa będzie przyjęta.

Godzina 2-ga. Kokoszkin monotonnie czyta odezwę w ostatecznej redakcyi. Przyjęta 124 gł. przeciw 53. 101 posłów wstrzymało się od głosowania (Koło polskie, Trudowiki, Estowic, Łotysze, część Litwinów i Lwow).

Teraz sposób ogłoszenia. W «Praw. Wiest.». Owszem. Tylko, że wszyscy, co głosowali przeciw odezwie, wstrzymują się teraz od głosowania, głosuje zaś mniejszość, która nie może powziąć żadnej uchwały.

Przetłómaczyć na wszystkie języki? Owszem. Ale... i t. d., jak wyżej.

Wprowadzenie w wykonanie uchwały Izby pozostaje w zawieszeniu. Niebezpieczeństwo rozwiązania zdaje się być zażegnanem. Czy istotnie, niebawem się to okaże.

Pod tem wrażeniem późno w nocy opuszczamy pałac Taurydzki.

Echa sprawy Dreyfusa. Komisya budżetowa parlamentu francuskiego zniosła urząd sekretarza generalnego Legii honorowej. „Gaulois" tłómaczy ten krok tem, że obecny sekretarz Roussel, wypowiedział się przeciw nagrodzeniu orderem majora Dreyfusa.

Sprawy macedońskie w izbie lordów. Lord Fitzmaurice zawiadomił izbę lordów, że przedstawiciele mocarstw europejskich, zażądali od greckiego ministra spraw zewnętrznych przedsięwzięcia odpowiednich środków, w celu przeciwdziałania pomocy i zachęcie, okazywanej przez mieszkających na pograniczu Greków bandom macedońskim.

Ruch parlamentarny w koloniach angielskich. Zgromadzenie prawodawcze Straits-Settlements'u zażądało wcielenia do kolonii i nadania reprezentacyi narodowej wyspie Labuan.

Powstanie w Arabii. Rząd turecki stara się nie dopuszczać żadnych wiadomości o wypadkach w Hedżas. Mimo to drogą prywatną dowiedziano się w Konstantynopolu, że położenie wojska tureckiego w Hedżas jest coraz gorsze i że ruch powstańczy przybiera coraz większe rozmiary.

Sprawy marokańskie. „Times" donosi, że wbrew zobowiązaniom, przyjętym przez sułtana w protokole konferencyi w Algesiras, władze miejscowe w Tangerze otrzymały z Fezu rozkaz nie zatwierdzać żadnej tranzakcyi, dotyczącej nieruchomości, przechodzących w ręce europejczyków.

Handel europejski w Tybecie. Waiou-Pou zawiadomił, jak donosi „Journal" — ministrów europejskich, że pozwolenia na handel w Tybecie nie będą nadal cudzoziemcom wydawane.

W Serbii. Dziennik belgradzki „Za Otczinu" podaje wiadomość o skazaniu na karę 30 dni aresztu tych oficerów serbskich, którzy jako członkowie komisyi rozpatrującej sprawę zakupna dział i amunicyi, dopuścili się wielu niedyskrecyi przez dostarczanie dziennikom nieodpowiednich informacyi. Uwięziono już pułkownika artyleryi Okamjana Valaicuna, Damjana Blaica, Ziwka Kasidolaca, Nedeljka Vukovica i Gojka Gjuryca.

W Belgradzie urządzili socyaliści wczoraj wielką demonstracyę za powszechnem głosowaniem. Zebrało się około 5,000 uczestników. Przebieg obrad był jednak spokojny.

Piraci chińscy. Donosiliśmy przed paru dniami o zuchwałym napadzie piratów chińskich na parowiec angielski „Sainam". Obecnie „Journal" donosi, że 15 uczestników napadu zostało po długim pościgu schwytanych.

Koleje w Japonii. Według wiadomości, podanej przez „Matin", rząd japoński wykupuje 1-go grudnia sześć sieci kolejowych prywatnych na ogólną sumę 625 milionów franków.

Wrzenie w Natalu. 500 powstańców złożyło broń w Mapumolo. Wodzowie ich zostali uwięzieni.

Sprawy bałkańskie. Agencya Stefani donosi z Salonik, że w Dramie rozpoczęły się rozruchy między bulgarami i grekami. Walczono na bomby. Wiele osób zostało zabitych.

Organ urzędowy patryarchy „Ekklesiastika Aletheia", ganiąc demonstracyę, urządzoną przez bulgarów greckiemu biskupowi w Warnie, donosi, że pomimo przeprosin, złożonych patryarsze przez agenta dyplomatycznego Bulgaryi, Naczowicza, należy oczekiwać represyi względem Bulgarów w czterech metropoliach greckich.

Nowe ministeryum w Wenezueli. Według telegramu „New Jour Herold", prezydent Castro powołał do nowego ministeryum na ministra spraw zewnętrznych José de Jezusa Paul'a, wewnętrznych Julio Torres Cardenas'a i skarbu — Edwarda Colis'a.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Petersburg, 11 lipca. — Koło polskie postanowiło wypracować sprawozdanie o swej działalności i ogłosić je w Warszawie. Większość dziś wyjechała.

Grupa terytoryalna ma opracować sprawozdanie jutro.

Warszawa, 12 lipca.—Dziś w południe, na ulicy Mokotowskiej, zabito podpułkownika żandarmeryi Sałamatowa.

W kraju panuje spokój. Strajki ustają.

Częstochowa, 12 lipca. — Zabito tu dziś oficera dragonów, Pozniaka.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg, 11 lipca.—W klubie działaczy społecznych odbywały się dzisiaj narady partyi centrum Rady Państwowej. Omawiano kwestyę konieczności porozumiewania się członków partyi podczas feryi; wyrażono życzenie, ażeby podczas feryi w lokalu klubu, dla użytku członków funkcyonowało biuro informacyjne.

Trzydziestu posłów pod przewodnictwem Heydena i Stachowicza, zebrało się w tym samym klubie dla opracowania odezwy do narodu. Odezwa ta nawołuje lud do zachowania spokoju i do cierpliwego oczekiwania otwarcia następnej Izby.

Grupa centrum Rady państwowej z Szypowem i księciem Trubeckim na czele, postanowiła zorganizować do czasu nowego zwołania Izby komitet, który organizowałby zjazdy ogólne w sprawach wysuniętych na widownię przez życie wewnętrzne Rosyi.

Minister komunikacyi zapytywał naczelników kolei, co do nastroju panującego wśród personelu kolejowego. Dnia 11 lipca złożyli odpowiedzi prawie wszyscy naczelnicy, zapewniając, że nastrój jest spokojny, i teraz przynajmniej nie potrzeba się obawiać strajku.

Minister komunikacyi rozkazał udzielić pogorzelcom miasta Syzrania pozwolenia na przejazd bezpłatny następującemi kolejami: syzrano-wiaziemską, samaro-złatoustowską, riazańsko-uralską i moskiewsko-kazańską.

Dnia 10 lipca, byli posłowie w liczbie około 200-tu, przybyli do Izby państwowej dla otrzymania dyet aż do dnia zamknięcia Izby. Pomimo, że kancelarya Izby Państwa nie przesłała dotąd żadnych dowodów, kancelarya państwowa bez zwłoki wydała wszystkim obecnym posłom należne im kwoty pieniężne, prócz kosztów podróży, gdyż takowe posłowie otrzymali na początku sesyi parlamentarnej.

Dzisiaj uległy konfiskacie gazety: „Riecz", „Nasza Żyzń" i „Strana", za wydrukowanie odezwy do narodu byłych posłów Izby.

Nowomianowany głównodowodzący floty czarnomorskiej, admirał Skrydłow, powiedział przedstawicielom petersburskiej agencyi telegraficznej, że ogólny stan krytyczny Rosyi czyni jego przyszłe stanowisko nader trudnem. Morze Czarne, jako część organizmu chorej Rosyi, musi być doglądane ze szczególną troskliwością. Z czarnomorcami obchodzić się trzeba ze współczuciem.

Admirał starać się będzie usilnie, ażeby przywrócić normalne warunki w stosunkach swoich do floty.

Na zlecenie naczelnika miasta zamknięto centralny klub „Wolności ludu" i klub socyalno-polityczny. Do składu rady robotniczej weszli niektórzy delegaci komitetów fabrycznych. Podczas posiedzenia wczorajszego, Rada otrzymała propozycyę od byłej socyalno-demokratycznej frakcyi parlamentarnej w sprawie wspólnej pracy przyszłej. Powzięte postanowienie zachowano w tajemnicy.

Zawieszono wydawnictwo gazety „Sowremiennaja Żyzń", aż do chwili ogłoszenia wyroku sądowego.

Na zasadzie rozporządzenia ministra wojny, począwszy od roku 1907, orkiestrom wojskowym wzbronione będzie grywać w ogrodach, teatrach i na bulwarach.

Według nowo-zatwierdzonej ustawy uniwersyteckiej, zamierzono opłatę wpisową powiększyć z 25 rubli do 40 za każde półrocze. Liczba zwolnionych od wpisu nie może przewyższać 25% ogólnej liczby studentów, taki sam procent studentów może być zwolniony od połowy wpisu.

Petersburg, 12 lipca.—W dzielnicach robotniczych panuje spokój. Na wielkim wiecu robotników putiłowskich, po zaciętych rozprawach, udało się żywiołom umiarkowanym przekonać zapalone głowy o bezcelowości strajku powszechnego. Inne wiece miały przebieg spokojny. Najbardziej skrajni uznają wystąpienia w obecnej chwili za bezcelowe. Nieznajdują również uznania strajki ekonomiczne, jako rozstrzeliwające siły. Liczba wszystkich strajkujących w Petersburgu wynosi—7.000.

Centralny komitet strajkowy rozesłał do wszystkich zakładów przemysłowych i fabryk okólnik, nakazujący zaniechać strajków politycznych. Taki sam okólnik rozesłano na wszystkie linie kolejowe.

Admirał Skrydłow wyjechał dziś do Sewastopolu. Pierwszą troską admirała będzie—rozejrzeć się w ogromnej liczbie aresztowanych, często jedynie na podstawie podejrzenia.

Podług pogłosek wiarogodnych admirał Rożestwieński i kapitan Clado mają być z powrotem przyjęci na służbę w marynarce.

Petersburg, 12 lipca.—Dziś powraca do domu 70 byłych deputowanych Izby Państwowej.

W Libawie i Sumach ludność przyjęła wieść o rozpuszczeniu Izby spokojnie.

Petersburg, 12 lipca. — Dzisiaj zawieszono wydawnictwo gazet „Strana" i „Nasza Żyzń".

Zakończono posiedzenia organizacyjne związku właścicieli; program ostatecznie przyjęty sprowadza się do obrony osobistej posiadłości ziemskiej.

Zawieszono aż do wydania wyroku sądowego gazety: „Myśl", „Echo", „Gołos Truda", „Krestjanskij Deputat" i „Siewiernaja Ziemla".

Zamknięto wszystkie okręgowe kluby partyi K. D. i klub grupy pracy. Rewizye dokonanek w klubie rożdiestwieńskim i w lokalu grupy pracy zostały bezowocne.

Opieczętowano drukarnię gazety „Nasza Żyzń".

Na kolejach zarządzono energiczne środki w celu zapobieżenia ogólnemu strajkowi. Wszyscy zarządzający wydziałami codziennie sporządzają wykazy osób, które nie przyszły na służbę. Wszystkim naczelnikom znajdującym się na urlopie rozkazano powrócić natychmiast do pełnienia swych czynności.

Od dnia 7 lipca stoją na Newie kater i krążownik straży pogranicznej w celu pościgu statków parowych wiozących manifestantów.

Krążą pogłoski: Samaryn i Guczkow wejdą do nowege gabinetu.

Gubernator jarosławski zaprzecza wiadomości, pomieszczonej w gazecie, „Strana" jakoby miał ułożyć spis osób należących do partyi socyalistyczno-rewolucyjnej, socyalistyczno-demokratycznej i kadetów w celu uzyskania pozwolenia wydalenia ich z gubernii.

Wczoraj w mieszkaniu prywatnem odbyło się ostatnie posiedzenie posłów kadetów.

Moskwa, 11 lipca. — Wczoraj zamierzał zastrajkować personel tramwajów konnych należących do drugiego Towarzystwa. Zastrajkowali forysie pokrowskiego oddziału tramwajów miejskich.

Z powodu interwencyi policyi strajk został zaniechany.

Zaaresztowano socyalno - rewolucyjne komitety: okręgowy i miejscowy, razem osób 65.

Podobno partya socyalno-demokratyczna wypowiedziała się przeciw urządzaniu strajków w obecnej dobie.

Tyflis, 12 lipca.—Z Lenkoranu donoszą, że policya zdołała pochwycić pięciu rozbójników, którzy w roku zeszłym dokonali kilku zabójstw i grabieży. W czasie strzelaniny zabito rozbójnika Musa, trudniącego się w ciągu lat 15 rozbojem i grabieżą w Persyi i powiecie lenkorańskim.

Warszawa, 12 lipca. — Tor kolejowy i gmachy zarządów są strzeżone przez wojsko. Wzburzenie nie daje się zauważyć.

Dmitrowsk, 12 lipca.—W posiadłości Łobanów, niegdyś Wielkiego Księcia Sergiusza Aleksandrowicza, obecnie apanażowym, wybuchły rozruchy włościańskie; przyjechał isprawnik z kozakami.

Ekaterynosław, 12 lipca. — W więzieniu gubernialnem wykryto podkop, uczyniony przez ważnych przestępców kryminalnych.

Kercz, 12 lipca. — Do urzędnika komory celnej, Puzyrewskiego, nieznani napastnicy dali pięć strzałów. Puzyrewski bronił się. Złoczyńcy umknęli.

Odesa, 11-go lipca. -- Podczas zaburzeń gromiciele wyrwawszy z rąk patrolu wojskowego karabin, dali parę strzałów; żydowska samoobrona odpowiedziała wystrzałami; z liczby należących do samoobrony zabito dwóch, raniono czterech; podczas tłoku, spowodowanego paniką ludności żydowskiej, zaduszono kobietę i dziecko. Dzisiaj znowu wszczęto rozruchy o godzinie 5-ej zrana; na ulicy Środkowej rozpoczęła się wymiana strzałów pomiędzy kozakami, a obroną żydowską. Są zabici i ranieni. Wezwano wielką ilość sanitaryuszów.

Helsingfors, 11-go lipca. — Ogłoszony został manifest dnia 9-go lipca, obdarzający Finlandyę amnestyą; umarza ona kary nałożone na gminy i osoby prywatne za przekroczenie postanowień z dnia 2-go lipca 1900-go roku, manifestu z dnia 4-go października 1905-go roku, ustawy z dnia 12-go grudnia 1901-go roku dotyczącej wojskowości, nadto przepisów, mających na celu zabezpieczenie porządku państwowego. Amnestya dotyczy osób, które uciekłszy z Finlandyi, w przeciągu roku powrócą do kraju i o swym powrocie zawiadomią władze odnośne.

Smoleńsk, 11-go lipca. — Odbyła się rewizya u sekretarza komitetu partyi kon.-dem.; skonfiskowano korespondendencyę komitetu. W mieście panuje spokój.

Jałta, 11-go lipca. — Przeleciała nad miastem burza. Straty znaczne.

Kazań, 11-go lipca. — Skonfiskowano pierwszy numer skrajnego pisma tatarskiego: „Gwiazda Polarna".

Grodno, 11-go lipca. — W powiecie wołkowyskim trwa w dalszym ciągu między włościanami ruch strajkowy, przebieg jego jednak — spokojny.

Odesa, 12 lipca.—Rozruchy, które się zaczęły o 5 zrana, zostały natychmiast stłumione. Strzałami zraniono 3 osoby. Tłum zgromadził się w miejscu rozruchów; niepokój powszechny nie zmniejsza się, nastrój—trwożny.

Rewel, 11 lipca.—W 12 fabrykach strajkuje blizko 9 tysięcy robotników.

Moskwa, 11 lipca.—W Chlebnym zaułku, w mieszkaniu Truchaczewa wykryto fabrykę bomb. Truchaczew został aresztowany.

Na posiedzeniu centralnego komitetu miejskiego partyi kon.-dem. postanowiono prowadzić nadal taktykę partyi. W najbliższym czasie ma być zwołany ogólno-rosyjski zjazd przedstawicieli partyi.

Piatigorsk, 11 lipca.—W Piatigorsku Kisłowodsku, Żeleznowodsku i Essentukach odbyły się meetingi z powodu rozwiązania Izby Państwowej. W Kisłowodsku rozgromiono drukarnie konserwatywnego pisma „Narzan".

Władimir, 11 lipca. — Wiele zebrań gminnych zrzekło się udziału w wyborach członków do komisyi ulepszeń rolnych.

Jałta, 12 lipca. — Pozbawieni pracy robotnicy podali do zarządu miejskiego petycyę, żądając natychmiastowej organizacyi robót publicznych i urządzenia bezpłatnych jadłodajni. W celu zaś omawiania ich potrzeb, robotnicy żądają utworzenia komisyi mieszanej z przedstawicieli miasta i pozbawionych pracy.

Londyn, 11 lipca.—Delegaci Izby Państwowej wyjechali wieczorem przez Dorcz do Rosyi; większość skierowała się wprost do Petersburga.

Aładjin w rozmowie z dziennikarzami powiedział, że użyje swego wpływu by powstrzymać pierwiastki rewolucyjne, uważa albowiem rewolucyę za wielkie nieszczęście.

Paryż, 12 lipca. -- „Journal des Debats" wyraża życzenie, by rządowi rosyjskiemu udało się pokonać rewolucyę, która może być następstwem ułożonej w Wyborgu odezwy byłych posłów do ludności. „Journal" sądzi, że nie można wątpić o zwołaniu nowej Izby. Powrót do starego systemu jest faktycznie niemożliwy. Dymisya Stiszińskiego i Szichmatowa i mianowanie Stołypina prezesem rady ministrów dowodzą, że rząd nie ma zamiaru prowadzić polityki reakcyjnej.

Rozmaitości.

Młodociany bandyta. Z Kopenhagi donoszą: Koło stacyi Klampenborg podczas biegu pociągu wtargnął do przedziału I-szej klasy 16-letni chłopiec i usiłował pod groźbą rewolweru wymusić okup na dwóch podróżnych. Ci przerwali sznur alarmowy i pociąg zatrzymali. Napastnik dał pięć strzałów, poczem go ujęto. Był to syn zamożnego fabrykanta. Zeznaje, iż podczas podróży wakacyjnej strwonił posiadany fundusz i chciał w ten sposób zdobyć pieniądze.

Rozwód. Marya Beatrice, księżna Bourbon, córka księżny Elwiry, słynnej swojego czasu z powodu romansu, który prowadziła z malarzem Folchim, wystąpiła z procesem rozwodowym przeciwko swojemu małżonkowi.

Giełda Petersburska.

12 lipca 1906 r.

4% Państwowa renta	$69\frac{1}{2}$
4½% Listy zast. Kijowsk. Banku Ziemsk.	—
5% pożyczk prem. 1864 r.	$347\frac{1}{2}$
„ „ 1866 r.	$248\frac{1}{2}$
5% obl. prem. Szlach. Banku	220
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	360
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	$397\frac{1}{2}$
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	324
„ T-a Odlewni stali „Sormowo".	$157\frac{1}{2}$
„ Bransk. Relsk. Fab.	—
„ Putiłowsk.	$86\frac{1}{2}$
„ Bakińsk. T-a Naftow.	550
Udziały Naft. T-a Br. Nobel.	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	135
„ Petersb. Prywat. i Komm.	153
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „ „	—
„ „Hartman"	293
5% Pożyczka 1905 r.	$86\frac{7}{8}$
„ „ 1906 r.	$83\frac{1}{4}$

Usposobienie, z papierami dywidendowymi i funduszami państwowymi mocne i ruchliwe z powodu zapotrzebowań spekulacyjnych; wobec znacznej zwyżki z premiówkami mocne.

Kombinacye polityczne syonistów.

Zaznajamialiśmy już czytelników naszych z istotą ruchu syonistycznego. Obecnie chcemy zwrócić uwagę na ciekawy artykuł, ogłoszony w jednym z ostatnich numerów „Telegrafu“ p. t. „Promień nadziei syonistów“. W treściwych i dosadnych argumentach autor snuje nić wywodów, niewątpliwie zajmujących.

Gdyby Anglia — pisze — dokonała okupacyi Palestyny, jaką uczyniła w Egipcie, to z pewnością syoniści i terytoryaliści, a może także antysyoniści wtargnęliby do niej gwałtownie, masami, z największą gorliwością. Jeżeli Anglia nie zajmie samej Palestyny, lecz utworzy państwo ochronne, kraj rozgraniczający Egipt od Palestyny, to także nie ulega wątpliwości, że Żydzi udadzą się z największym zapałem na warunkach *charteru* (koncesyi autonomii) lub nawet bez żadnych warunków. Na tym punkcie niema dwóch zdań. Ale jak się tego doczekać? Skąd wziąć tę chwilę? — Oto polityka się zmienia i nie można z góry przewidzieć, co jutro będzie. Teraz wszakże jest bardzo prawdopodobne, że Anglia uczyni jedno z dwojga: zajmie Palestynę albo utworzy państwo między nią a Egiptem.

Anglia uważa to za konieczne, ponieważ Egipt jest niespokojny. Wpływ turecki przeszkadza i drażni. Derwisze przywódcy Felahów, propagatorzy islamu, ulemowie, młodoturcy prowadzą w Egipcie propagandę przeciw Anglii. Ujawnia się to w drobnych wypadkach, ale one wszystkie pochodzą z jednego źródła. Powstało jakieś wzburzenie i Anglia, chcąc się utrzymać w Egipcie, musi osłabić wpływ turecki i oddzielić Egipt od Turcyi.

Nie jest to fantazya, zapewnia pisarz syonistyczny. Fantazyą było to u Beaconsfielda. Teraz jest to myśl polityczna. Gdy powstał konflikt o El-Arisz załatwiono się z nim szybko, ale ferment trwa dalej. Wzmaga się opozycya przeciw Anglii w Egipcie, napada ją nawet na oficerów angielskich. Anglia staje się wskutek tego srogą, nawet brutalną, ale brutalność powoduje nowe napady i dochodzi się do przekonania, że źródłem ich jest Turcya.

Tu się zaczynają konjunktury polityczne. Dawniej, gdy Rosya była wszechpotężna, gdy przynajmniej wierzono, że jest taką, nie można było nic zdziałać. Ale obecnie Rosya w polityce zewnętrznej jest nawpół martwa, z Francyą się pogodzono, tylko Niemcy będą przeciwne. Lecz właśnie dlatego, że Niemcy będą przeciwne, należy to uczynić. Cała polityka angielska jest teraz wymierzona przeciw Niemcom. Gdy Anglia istotnie się połączy z Francyą co do tego projektu, to może dokonać okupacyi Palestyny, albo przynajmniej jej strony południowej, z największą łatwością, a jeżeli zajmie, to już na wieki. Anglia nie ustępuje znikąd.

Nie jest to polityka syonistyczna, ale światowa, a znaczenie mieć może ogromne. Bardzo to potrzebne, żeby niepokoje się wzmogły. Myśl okupacyi Palestyny omawiają teraz i rozpatrują w kołach politycznych Anglii, jako rzecz i praktyczną widocznie i konieczną. Słyszy się zdania, że to tylko kwestya bliskiej przyszłości. Nie idziemy tak daleko z nadzieją, jednak zaznaczyć musimy, że myśl to nie bardzo daleka od urzeczywistnienia. Kwestya tylko, czy Francya się zgodzi, gdyż ona uważa siebie nawpół za opiekunkę Palestyny przynajmniej jej strony północnej. Dalej kwestya, czy Anglia, mając już zgodę Francyi, będzie miała tę energię i śmiałość do wykonania wielkiej rzeczy. Ale nie można zaprzeczyć, że projekt taki istnieje i że mówi się o nim w wysokich sferach, gdzie się robi politykę. Co do okupacyi Palestyny—kończy syonista—nie urządzi się plebiscytu. Zakomunikuje się to tylko parlamentowi. Opinia publiczna z pewnością da swe zezwolenie na ten „promień nadziei syonistów“.

Bajki Kambodżańskie.

Przyjazd króla Lisowatha do Paryża wzbudził powszechne zajęcie się egzotyczną, a mało Europie znaną krainą Wschodu. Dowiedziano się, że Kambodża posiadała ongi wspaniałą i samobytną cywilizacyę, własną sztukę, własną poezyę.

Dziś świadczą o nich tylko ruiny dawnych miast i parę uroczych, pozbawionych subtelnej ironii chińskiej lub induskiego liryzmu, lecz pełnych wdzięku, jasnych i drgających życiem utworów poetyckich.

W rzędzie tych utworów najoryginalniejszemi i najbardziej wdzięcznemi są bajki, te przeżytki każdej prahistorycznej literatury. Wybór ich jest wielki. Spotykamy ponure baśnie heroiczne, fantastyczne powieści i śliczne, nie grzeszące przesadą sielanki sentymentalne. Jedną z nich podajemy. Jest to historya śpiewaka Ek.

* * *

Ek był młodzieńcem, dobrym, pięknym i niewinnym. Nosił żółte ubranie parsa, bo właśnie w cichym klasztorze buddyjskim zgłębiał wielką nauką Gautamy. Myśli mędrca, które wciąż miał w pamięci, nieraz budziły w jego duszy jakieś nawpół przeczute, nawpół świadome tony. Po długich godzinach pracy, szedł przed siebie hen — w pole i tam w cieniu rozłożystej palmy wysnuwał ciche—idące z serca, pieśni. Nikt z ludzi tam go nie słyszał—śpiewał on wesołym ptakom, cichej trawie — i błękitnemu powiernikowi poetów—niebu...

Pewnego dnia do ustronia śpiewaka zbliżyła się przypadkowo młoda dziewczyna Theau. Usłyszawszy cudne dzwięki pieśni, usiadła zasłuchana na brzegu poblizkiego strumyka... Przychodziła potem codzień. Nie zbliżała się jednak Theau do młodego śpiewaka, zdala tylko nieśmiało starała się ujrzeć przez gąszcz krzaków natchnioną twarz poety.

Lecz pewnego razu, zdjęta nagłem postanowieniem wyszła z ukrycia, i zbliżywszy się do Eka, rzekła drżącym głosem:

„Jeżeli nie jesteś bogiem Sziwą, który zeszedł z błękitu by oczarować głosem światy, jeżeli mogę mówić do ciebie, jak do śmiertelnika, — weź mię za żonę i chodź do domu mej matki, aby ujrzała, jakiego wybrałam męża...

Ek odparł:

„Piękną jesteś, jak bogini, lecz iść za tobą nie mogę. Oddałem się boskiej nauce i wyrzekłem się ziemi“.

„Pozwól więc, bym codzień mogła przychodzić tu słuchać twego śpiewu, rzekła Theau i zasmucona odeszła.

Ek pozostał sam—lecz dziwny niepokój ogarnął jego duszę, niepokój jakiego nie doznawał, gdy zgłębiał najpiękniejsze myśli Mędrca. Codziennie widywał Theau — i codziennie wracał we łzach do klasztoru. Szukał rady w głębokich teoryach filozofów w ognistych pieśniach, ułożonych przez dawnych poetów — Kari w cześć wielkiej Trójcy induskiej i w cześć pięknej Parrati, małżonki Wisznu i Czarnej Kali, małżonki groźnego Sziwy... A jednak słowa pieśni — budziły w nim jedną, znaną mu już melodyę: „Tyś godna dziewczyno — szeptał — najwyższego z tronów królewskich... Tyś się powinna wznieść do wiecznego Słońca, gdzie włada Indra, tyś powinna płynąć na łodziach gwiazd po sennym szafirze nocnego nieba. O, Theau! w dali od ciebie, ginę z tęsknoty — pieśń moja nie ma siły i sam ja jestem niemocny, jak dziecko“.

Stary bonza-nauczyciel usłyszał żale ucznia, odgadł przyczynę smutku i rzekł surowo:

„Szalony uczniu! Pokładałem w tobie wielkie nadzieje—a jednak nie jesteś w stanie wyrzec się pokus Sansary i dążyć do połączenia się z Mędrcem w nieznanej nirwanie. Idź jednak — lecz wiedz, że między próżnościami widomego świata, — znajdziesz zamiast szczęścia, którego pragniesz—tylko zawody i smutki! Idź!...“

...Ek podążył radosny, wraz ze swą umiłowaną Theau... Przebiegli wiele miast—wiele krain. Młody śpiewak czarował świat swą pieśnią... Sława jego wzrastała... i oto potężny król powołał go do siebie jako pierwszego poetę w kraju, dał mu pałac wspaniały, otoczył przepychem, żądając wzamian tylko—uroczych pieśni Kari.

Theau cieszyła się przy dworze równem powodzeniem. Podziwiano ją, czczono, zazdroszczono jej mężowi. Życie śpiewaka płynęło cicho i spokojnie.

Lecz syn pierwszego dostojnika królewskiego Archuma, ujrzał młodą kobietę i zapłonąwszy do niej szaloną miłością, postanowił odebrać Theau śpiewakowi.

Stary Archum, któremu syn wyznał wszystko, udał się do króla i rzekł.

„Panie, w godzinie wojny uratowałem ci ongi tron i życie... Pół wieku służyłem ci niezłomnie, dziś żądam jedynej nagrody: daj memu synowi małżonkę śpiewaka piękną Theau“.

Ek usłyszał przemowę Archuma i zdjęty trwogą i niepokojem rzucił się do nóg królowi... błagał go, prosił — twierdząc, że wraz z Theau straci dar pieśni, który tak czarował króla...

Znudzony władca użył wybiegu... odesłał Theau na pewien czas do matki, uspokoiwszy Eka zapewnieniem, że syn Archuma wyjeżdża w daleką drogę, dla spełnienia ważnych i trudnych poleceń królewskich. Ek został, lecz młody dostojnik zamiast jechać w zamierzoną podróż, udał się do wsi, gdzie zamieszkała Theau i tam namową, czy groźbami, zdołał uzyskać zgodę młodej kobiety — i został jej mężem.

Wiedziony smutnem przeczuciem Ek udał się po niejakim czasie do wsi, gdzie spodziewał się ujrzeć swą małżonkę. Gdy przyszedł—zastał w jej domu huczne wesele. Na pytanie swoje — usłyszał od przechodnia odpowiedź, że się właśnie odbywają gody Theau z młodym synem dostojnika Archuma... Czarna rozpacz położyła dłoń swoją na sercu biednego Eka. Błagał drżącym głosem przechodnia, by zechciał wejść do domu i wywołać zeń Theau...

Potem udał się pod palmę, gdzie siadywał ongi wraz z kochanką — i rozpoczął swój ostatni śpiew... A kiedy słowa, które układał w chwilach szczęścia i rozkoszy, przepełniły mu serce łzami, dobył ostrego sztyletu... i wraz z życiem zamarł jego śpiew, wczoraj jeszcze śpiew miłości i sławy, dziś—rozpaczy i zwątpienia...

...Kiedy nadbiegła strwożona Theau zastała śpiewaka martwym... Przed oczyma jej stanęły obrazy minionej pierwszej miłości. Żal po straconem szczęściu, tęsknota za zmarłym śpiewakiem, rozogniły się dziwną siłą—porwała leżący sztylet i jednem pchnięciem przecięła złotą nić swojego życia...

Ciało jej porwał strumień i uniósł z sobą.

Od tego czasu srebrne fale jego stały się krwawemi...

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

6)

TADEUSZ KONCZYŃSKI.

NAD GŁĘBIAMI.

POWIEŚĆ.

I tego mu właśnie żal było najbardziej, że w szarudze codziennych drobnych pożądań i drobnych wysiłków — napotkał promień, który przeniknął go nawskróś i zdawał się przekształcać w wielki dzień... a okazał się bengalskim ogniem.

Dokąd teraz pójdzie? na czem zaczepi swoją uwagę?

Padły łzy z jego ócz w tę cichą, dobrą noc...

Zasnął. Obudziły go wesołe głosy, dolatujące z ogrodu. Poznał głos Jasia, drgający jak srebrny dzwonek po rannej rosie sadu. Serdeczny, jasny śmiech zbliżał się coraz bardziej do jego okna.

— Jasiu! Jasiu! — jakiś głos kobiecy wołał — obudzisz wuja!

— Nie widziałem go wczoraj — odpowiadał chłopiec — położyliście mię spać razem z kurczętami, zanim wuj przyjechał. Muszę go zobaczyć choć przez okno. Muszę. Może wujowi broda urosła tak, jak tatusiowi. Jak pani myśli?

— Jasiu cicho! co wuj pomyśli o nas? Jeszcze da nam burę za te hałasy.

— Powiem wujowi, że to nie ja tak hałasuję, tylko pani Nala.

— Byle wuj chciał w to wierzyć.

— Uwierzy!

W tej samej chwili ukazały się w oknie dwie drobniuchne łapki i głowa Jasia, zaczerwieniona, jak wiśnia, od zmęczenia i rannych całusów powietrza. Z pod ogromnych szarych włosów błyszczała para ócz, tryskających ciekawością,

August zmrużył oczy i udał śpiącego.

— Wuj chrapie — zawiadomił Jaś stojącą pod oknem kobietę.

— Jasiu — brzmiała wymówka — zejdź już raz. Jak możesz zaglądać do pokoju wuja, kiedy wuj o to cię nie prosi.

— Pani Nalo! wujowi całkiem broda nie urosła. Dla czego tatusiowi urosła, a wujowi nie?

— Jasiu! zejdź na Boga, bo będę musiała przeprosić wuja za twoją niegrzeczność.

Jaś zeskoczył, jak konik polny na trawnik.

— O ty mały rozbójniku — odezwała się kobieta pod oknem, a potem doleciały do uszu Augusta odgłosy całusów i śmiechu, które oddalały się coraz bardziej w głąb ogrodu.

— Szczęśliwa Michasia — pomyślał i westchnął.

— Jaś ma już cztery lata i jakąś dobrą opiekunkę. Dziwna rzecz, jak Michasia ma szczęście do dobrych ludzi.

— Ta pani Nala musi mieć piękne, słodkie oczy, trochę siwych włosów na głowie i pociągającą twarz. Musi być bardzo podobna do Michasi, bo ma głos łudząco do niej podobny.

— Kto ona jest?

Miał ochotę wstać i przyjrzeć się jej z poza firanki, lecz to wydawało mu się rzeczą niewłaściwą, bo ostatecznie co ona mogła go obchodzić?

— Czy też Jaś podrósł przez lato? — podsunął mu pytanie jakiś głos wewnętrzny.

Zerwał się z posłania i podbiegł do okna, śledząc przez oczka firanek, co porabia Jaś i jego towarzyszka.

Szli właśnie oboje ręka w rękę po wielkiej alei, która przerzynała wzdłuż cały ogród.

— Jaś wyrósł — zauważył August— ma na sobie to samo ubranie, ale spodenki są już teraz bardzo krótkie.

— Ona zapatrzona w Jasia, jak matka. Kocha go pewnie. Zdaleka wygląda jeszcze całkiem młodo.

Jak przez mgłę błysnęła mu w oczach twarz Kamy.

— Tu niema dla niej miejsca — pomyślał z zaciętością w sercu. Ani Michasia, ani Wicek, ani Jaś, ani pani Nala nie mogłyby oddychać tem samem powietrzem, co Kama — ani ja teraz—dosnuł po chwili.

Tego samego dnia popołudniu Jaś zaprosił wuja na połów ryb. Na długim, cienkim kiju przywiązany sznurek z pływakiem i małym kamykiem na końcu przedstawiał wędkę.

— Pani Nala także pójdzie z nami — zawołał dobitnie uszczęśliwiony malec, kiedy wszyscy wstali od stołu po obiedzie.

August chętnie przyjął zaprosiny Jasia, bo chciał uniknąć rozmowy z siostrą, która wprawdzie o nic go nie pytała, ale której wypadało wytłómaczyć ów nagły przeskok psychiczny po takim burzliwym wstępie, jaki zapowiadał się w jego listach. Mówić zaś o tem, co zaszło, było mu niewypowiedzianie ciężko.

Nad górą, obrosłą lasem ciemnozielonym, stało słońce, grzejąc płomiennem wejrzeniem każdy zakątek doliny. Smukłe jodły, objęte gorącymi uściskami powietrza, wydawały z siebie balsamiczną woń — pachniały łąki nowym pokosem siana, potok przewalał swoją kryształową wodę po kamieniach białych, mrących z pragnienia.

Cisza stała nad tym zakątkiem górskim, otoczonym ze wszystkich stron błękitnym wieńcem wzgórz.

— Pani już dawno u siostry? — zapytał August, idąc powoli z Jasiem i z panią Nalą ku potokowi.

— Od dwóch miesięcy — odparła zagadnięta i utkwiła w twarzy Augusta szare, spokojne oczy.

— A tak, widocznie. Byłem u siostry w czerwcu, ale pani nie widziałem wtenczas.

Jaś skręcił ścieżką w las.

— Jasiu, a gdzie będziemy łowili ryby?

— Niech wujcio poczeka. Tutaj jest woda płytka, ale za lasem to woda jest bardzo głęboka, i ryby są w niej duże, jakie duże! — i szedł dumnie naprzód, przyśpieszając kroku i potrząsając wędką, na której końcu kamyk kiwał się lekkomyślnie.

Cicha kaplica lasu, przepełniona kadzidłami drzew i ziół, roztaczała nad nimi swoje sklepienie. Ścieżka biegła, jakby strzałą, wymierzona prosto przed siebie, a na jej końcu buchała łąka ogniście zielonymi blaskami.

August zdjął kapelusz z głowy i szedł przez chwilę odurzony prostotą cudu, który rozlewała dokoła przyroda.

— Jak tu dobrze — wyszeptał mimowoli.

— O tak—rzekła jego towarzyszka— to nasi najwięksi przyjaciele i najbardziej wyrozumiali, te jodły, te tarniny, buki i nad nimi to dobre słońce.

— Pani była na wsi wychowana?

— Nie, w mieście.

— Tak, ale pewnie jeździła pani do krewnych na letnie miesiące?

— Pierwszy raz jestem na wsi — brzmiała odpowiedź.

August spojrzał badawczo na nią i dostrzegł, że twarz jej lekko zadrgała.

Chciał pytać dlaczego, ale delikatność nie pozwalała mu na to.

— Pan pewnie dziwi się temu, prawda? — pytała wzruszonym głosem pani Nala.

— Tak, nie wiem nawet, czy to jest rzeczą możliwą, abyś ktoś nie był nigdy na wsi.

— Są i tacy. Ale ja źle powiedziałam. Byłam na wsi, ale to było bardzo dawno. Może miałam wtenczas tyle lat, co Jaś, może byłam trochę starsza... Jak przez mgłę pamiętam te chwile.—Ale później nigdy... nie opuszczałam miasta...

August pomyślał, że kobieta, która szła obok niego, musiała przeżyć i bardzo wiele cierpieć.

— Proszę mi wybaczyć — rzekł stłumionym głosem — pytałem mimowoli. Nie chciałem być natrętnym.

Ona spojrzała mu z wdzięcznością w oczy i ze zdziwieniem. Uderzyła ją subtelność Augusta. Niczem przecież nie zdradziła się.

— Czy pan słyszał co o mnie? — zapytała po chwili naiwnie.

— Nie.

— Przypuszczałam, że siostra mówiła co panu.

— Nie, ani słowa.

— Jak to pięknie z jej strony — rzekła i w tej chwili zarumieniła się, jak dziecko.

— Polna róża wychowana w mieście —pomyślał August i spojrzał na nią z głębokiem zaufaniem.

— Nie dlatego tak powiedziałam — przemówiła po chwili—żebym się czego wstydziła w swojem życiu, ale nie lubię, aby ktokolwiek mną się interesował. To rzecz nie warta zachodu, ani uwagi. Co kogo może obchodzić, czy biedronka lata po dalekich drogach, czy w kółko koło jednego krzaku. Możeby to było tylko ciekawem spostrzeżeniem dla botanika...

— Albo dla kogoś, co połamał skrzydła—rzekł August, jak mógł najbardziej drewnianym głosem.

— Może...

Szli w milczeniu dalej. Jaś wyprzedził ich znacznie naprzód, ścigając żółtego motyla, który zabłąkał się w lesie. Ciepły wiatr, który szedł po nad lasem, rozmawiał z koronami jodeł i snać opowiadał im ciekawą historyę, bo głowy drzew chwiały się w jego stronę i potakiwały mu co chwila.

(D. c. n.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.